

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Porozumienie krajów chrześcijańskich

Ten sam temat, który myśmy poruszyli w niedzielę „A. B. C.” omawia we wczorajszym numerze:

„Polska leży dziś pomiędzy dwoma wielkimi imperializmami, zmierzającymi do gwałtownego upodobnienia do siebie wszystkiego, co je otacza. Oczywiście, dążeniem każdego imperializmu jest rozszerzanie swych wpływów, nie tylko politycznych, na wszystko co otacza własny naród. Są jednak różne metody działania, są jednocześnie różne cele, jakie poszczególne imperializmy sobie stawiają. Odtąd sąsiadujące dziś z nami imperiały: rosyjski i niemiecki, dążą do osiągnięcia swego celu środkami gwałtownymi, a cel, który sobie stawiają, to całkowite i bez reszty pochłonięcie innych.

Tego rodzaju dążenia przedstawiają bardzo wielkie niebezpieczeństwo dla innych narodów, zwłaszcza zaś na rodów, które od Finlandii poczynając, a kończąc na Jugosławii, są położone między tymi dwoma narodami imperialistycznymi.

Niebezpieczeństwo zwiększa fakt, że obydwa imperializmy są imperializmami niechrześcijańskimi, nie znają więc hamulców moralnych.

W tych warunkach przed narodem środkowo-europejskim staje wielkie zadanie: uratować własne istnienie i uratować nie tylko to, ale również istnienie kultury chrześcijańskiej na wschód od Renu i Alp. Trzeba sobie bowiem zdawać z tego sprawę, że pochłonięcie tych narodów — to ograniczenie europejskiej kultury chrześcijańskiej jedynie do południowo-zachodniej i zachodniej Europy.

W tych warunkach pomimo różnych sporów, jakie te narody dzielić mogą, powstaje wyższa solidarność, wynikająca z poczucia konieczności zachowania własnego istnienia, ratowania odrębnego, a chrześcijańskiego typu kultury. W tych warunkach narody te, współdziałające w obronie własnej i chrześcijaństwa, cieszyć się niewątpliwie będą specjalną opieką Kościoła katolickiego, który już wypowiedział swe ważne słowa potępienia w stosunku do rosyjskiej formy imperializmu, jaką jest komunizm, jak i w stosunku do pewnych wybujałości niemieckiego imperializmu współczesnego, reprezentowanego przez rasizm. Albowiem dla Kościoła katolickiego bliższe będą narody prawosławne i protestanckie, ale bądź co bądź chrześcijańskie, niż dzisiejsza pogańska Rosja i dzisiejsze, będące na niebezpiecznej drodze, Niemcy.

Rola Polski będzie niewątpliwie specjalna, choćby ze względu na to, iż jest ona narodem najliczniejszym, jak i z powodu tego, że w ogólnym skupisku narodów, położonych w środkowo-wschodniej Europie, zajmuje położenie centralne.

I dlatego ze specjalnym zadowoleniem należy obserwować obecne stosunki polsko-litewskie, które po kilkunastoletniej przerwie zaczynają dochodzić do stanu normalnego. Konflikt bowiem polsko-litewski był jedną z poważniejszych przeszkód, która stała na drodze porozumienia walczących o swój byt zagrożonych narodów. Jednocześnie normalizacja stosunków polsko-litewskich przypomina dawne dzieje unii państwowej, jako tej metody działania międzynarodowego, całkowicie przeciwstawnej metodą zarówno rosyjskiej, jak i niemieckiej. Oczywiście, mowa tu o metodach współdziałania, nie o formie stosunku prawnopństwowego.

W momencie dzisiejszym najbardziej zagrożonym państwem środkowo-europejskim jest niewątpliwie Czechosłowacja. Imperializm niemiecki czeka tylko okazji, aby doprowadzić do likwidacji tego państwa. Na

tle Czechosłowacji występuje w całej jaskrawości paradoksalny stan, jaki istnieje w Europie. W dobie dzisiejszej zagrożona przez niemiecki imperializm Czechosłowacja znajduje swój główny punkt oparcia w imperialistycznej Rosji, której cele na terenie południowo-wschodniej Europy są analogiczne do celów Niemiec. Dopiero więc porozumienie zagrożonych narodów wschodnio-środkowej Europy rozwikła i wyjaśni niesłychanie skomplikowaną sytuację tej części świata i da istotną podporę narodom, które chcą u siebie zachować istniejący ład chrześcijański i zorganizować się w jego obronie.

Pomijając „Kurjerem Wileńskim” i „A. B. C.” istnieje więc całkowita zgodność w twierdzeniu, że najważniejszym celem polskiej polityki zagranicznej powinno być powiązanie ze sobą systemem sojuszy krajów leżących pomiędzy Niemcami i Rosją od Adriatyku aż do Białego Morza.

Cenne i nowe jest podkreślenie, że podstawą do takiego porozumienia stanowi wspólna w wszystkich tych państw kultura chrześcijańska, kultura której się wyrzekły zupełnie obojętnie totalizm rosyjski i niemiecki.

Pod tym względem koncepcja „A. B. C.” jest zgodna z oryginalną i interesującą koncepcją wydaną w Wilnie na początku b. r. książki Bolesława Świecickiego (ale nie Wita) p. t. „Unia krajów chrześcijańskich”.

Problem, jak z tego widać, jest aktualny. Porozumienie państw, położonym między Niemcami i Rosją na rzuca się wprost samo przez się z nieodpartą koniecznością.

Przy szukaniu uzasadnienia nie tylko utylitarne, ale i idealistyczne dla tego porozumienia rzeczywiście najlepszy jest chrześcijaństwo (katolicki, protestancki i prawosławny) bo najbardziej uniwersalny.

Przechodząc do szczegółów, stanowisku „A. B. C.”, słusznemu w swym założeniu, trzeba jednak zarzucić nie przemyślenie do końca problemu czechosłowackiego, tak, jak to zrobiła „Polityka” w artykule cytowanym przez nas w ubiegłą niedzielę.

Myślenie realne bowiem doprowadza do oczywistego wniosku, że dla Polski ma sens porozumienie z Czechami, a nie z obecną Czechosłowacją i dlatego zamiana Czechosłowacji na narodowe Czechy leży w polskim interesie.

P. Lem.

Śródmieście Madrytu pod ogniem artylerii

MADRYT (Pat). Agencja Havasa donosi: dziś rano skierowali powstańcy ogień ciężkiej artylerii na central

ne dzielnice Madrytu. Wyrządzone szkody są znaczne.

Brytyjcy i francuscy marynarze ranni od bomb powstańczych w Walencji

MADRYT, (Pat). Agencja Reutersa donosi: wczoraj rano w czasie bombardowania Walencji przez lotników powstańczych zostało ciężko rannych 3 marynarzy brytyjskich. Jeden z nich prawdopodobnie umrze. Podczas bombardowania portu trafiony został bombą francuski statek „El Djem”. Jeden z członków jego załogi został zabity.

WALENCJA, (Pat). Pożar parowca francuskiego „El Djem”, który trafiony został wczoraj rano bombą, trwa nadal. Statek będzie musiał być wyprowadzony poza obręb portu. Połowę ładunku uratowano. Jeden z członków załogi poniósł śmierć, kilku innych jest rannych. Samo loty powstańcze bombardowały Sagontę i Castellon, nie powodując ofiar.

Baterie przeciwlotnicze wystawiła Francja na pograniczu z Hiszpanią

PARYŻ, (Pat). Donoszą z Pergignan, że wobec ostatnich ataków samolotów hiszpańskich na pograniczne miasteczko francuskie Cerbere, francuskie władze wojskowe przedsięwzięły szereg środków bezpieczeństwa. Na wzgórzach otaczającym same miasteczko umieszczono trzy baterie artylerii. Poza tym w pobliżu Cerbere znajdują się dwie sekcje przeciwlotniczych karabinów maszynowych. Również wzmocniono baterie przeciwlotnicze w Banyuls Sur Mer. Poza tym w okolicy roz-

mieszczono liczne aparaty podsłuchowe, sygnalizujące zbliżanie się samolotów.

Na morzu w pobliżu Cerbere pełni straż kanonierka „Lassigny”. Zarządzenia te w najbliższych dniach mają być jeszcze bardziej wzmocnione przez przyjazd nowych oddziałów artylerii przeciwlotniczej i karabinów maszynowych. Poza tym co pewien czas nad Cerbere, Banyuls Sur Mer i portem Vendres patrolują myśliwskie eskadry francuskie.

720 oficerów i 8821 żołnierzy ubyto z szeregów włoskich w Hiszpanii

RZYM, (Pat). Oficjalnie komunikują: Straty legionistów włoskich w Hiszpanii wynoszą od lutego ub. r. do maja br. 191 oficerów i 1832 legionistów zabitych oraz

520 oficerów i 6476 legionistów rannych, 6 oficerów i 157 legionistów zaginęło, a 3 oficerów i 356 legionistów dostało się do niewoli.

Hodża konferuje nad statutem mniejszościowym

PRAGA (Pat). Premier Hodża w ciągu niedzieli kontynuował konferencje z przedstawicielami partii Niemców sudeckich. W ciągu dnia dzisiejszego premier zajmował się w dalszym ciągu sprawami mniejszości i przyjął posła czechosłowackiego w

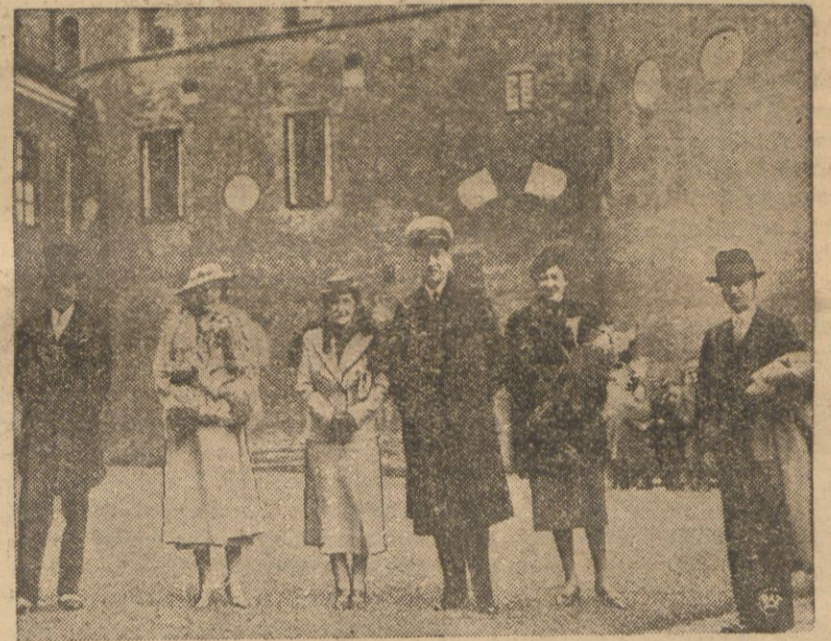
Londynie Jana Masaryka oraz posła czechosłowackiego w Warszawie Sława.

Komitet polityczny ministrów obradował dziś po południu a przedmiotem obrad był m. in. projekt statutu narodowościowego.

Serdeczne przyjęcie p. min. Becka w Sztokholmie



Min. Beck podczas wizyty u premiera szwedzkiego Albina Hanssona.



Min. Beck, po zwiedzeniu historycznego zamku szwedzkiego w Gripsholm, powrócił na specjalne zaproszenie szwedzkiej marynarki wojennej do Sztokholmu na torpedowcu szwedzkim. Na zdjęciu p. min. Beck (w czapce Yacht-Klubu) i p. Jadwiga Beckowa w towarzystwie min. Sandlera i jego małżonki, obok zamku Gripsholm, przed wyjazdem do Sztokholmu.

Zwycięstwo polskie w wyborach na Śląsku Zaolzańskim

MOR. OSTRAWA, (Pat). Ostateczny wynik wyborów w 32 gminach powiatu fryszackiego i czeskiego Cieszyna.

(W jednej z tych gmin, Wierzbicy, listy polskiej nie wystawiono).

Wyniki z 31 gmin są: Polacy zdobyli 10.530 głosów i 299 mandatów. Czesi zdobyli 10.405 głosów i 237 mandatów. Niemcy zdobyli 1.294 głosów i 10 mandatów. Komuniści zdobyli 1.966 głosów i

10 mandatów. Żydzi zdobyli 85 głosów i 1 mandat.

W zestawieniu z wyborami parlamentarnymi w r. 1935 Polacy zdobyli o 2.941 głosów więcej.

Czesi zdobyli w porównaniu z rokiem 1935 tylko o 659 głosów więcej.

Komuniści w porównaniu z rokiem 1935 zdobyli o 3.158 głosów mniej (w r. 1935 mieli 5.124 zł.).

Mjr Makowski już w Natalu

WARSZAWA (Pat). Polskie Linie Lotnicze „Lot” otrzymały depezę z Natalu, w której major Makowski donosi, że lądował w Natalu 29 bm. o godz. 14,25, według czasu miejscowego.

Z okazji przylotu mjr. Makowskiego prasa brazylijska przypomina skok przez Atlantyk mjr. Skarżyńskiego, podnosząc walory polskiego lotnictwa, lotników i konstruktorów. Prasa nazywa lot polski „lotem przyjaźni”.

Niemcy nie płacą długów austriackich

LONDYN (Pat). Rokowania jakie się odbywają pomiędzy rządem niemieckim, a delegacją brytyjską, utknęły na martwym punkcie. Rząd niemiecki oświadczył, że nie uważa się za legalnego sukcesora jeżeli chodzi o długi austriackie. W Brytanii nie przyjęła swego czasu długu w Transwalu twierdzą przedstawiciele niemieccy, i jako dalszy argument wskazują na to, że pożyczka udzielona w 1932 roku Austrii i gwarantowana przez rząd brytyjski, miała na

celu uniemożliwienie Anschlussu. Ponieważ pożyczka ta miała charakter polityczny, rząd niemiecki nie uważa, aby miał spłacać tę pożyczkę.

O ile rząd niemiecki trwać będzie przy swym stanowisku W. Brytanii należy prawdopodobnie clearing na stosunki płatnicze pomiędzy Rzeszą a W. Brytanią. Należy zaznaczyć, że ogółem obsługa pożyczki austriackiej wobec W. Brytanii wynosi pół miliona funtów szterlingów rocznie.

Jak zginął Konowalec

LONDYN, [Pat]. O wydarzeniach, które ofiarą padł płk. Konowalec, korespondent PAT w Londynie otrzymuje ze źródeł holenderskich następujące szczegóły:

W poniedziałek 23 maja o godz. 11,20 przed południem pociągiem pośpiesznym z Niemiec przybył do Rotterdamu pewien osobnik nazwiskiem Nowak, mający paszport niemiecki. Wprost z dworca Nowak udał się taksówką do Grand Hotel Central, gdzie zajął pokój nr 104. Do rejestru hotelowego osobnik wpisał się jako Nowak. Spory kufer Nowaka, walizka oraz maszyna do pisania zostały wniesione na górę do pokoju. Maszyna do pisania, jak później ustalono, miała ukraiński liter. Nowak wyjął swe podręczne przybory i po umyciu i ogoleniu wyszedł na miasto. Przed wyjściem rozłożył na łóżku nocną bieliznę i na nocnym stoliku położył książkę niemiecką „Die Geschichte der faschistischen Bewegung”. Wszystko wskazywało, na to, że Nowak ma zamiar rychło powrócić do hotelu i odpocząć po podróży.

Nowak skierował się na główny skwer Rotterdamu Coosingel i wstąpił do położonej tam kawiarni „Atlanta”. Usiadłszy przy stoliku, blisko okna od ulicy, Nowak zażądał kieliszka „Cherry”. Kelner zwrócił uwagę na gościa który w południe żądał „Cherry”, co w Holandii jest rzeczą niespotykaną. Po kilku chwilach około g. 12 do kawiarni przybył nowy osobnik wysoki brunet i zobaczywszy Nowaka, przysiadł się do niego. Kelner zwrócił się do niego zapytaniem co zamawia i, słysząc, że obaj rozmawiają w nieznanym mu języku, zapytał po niemiecku, na co otrzymał odpowiedź „ein Pilsner”. Kelner zauważył, że nowoprzybyły gość doręczył Nowakowi pakiet średniej wielkości, wyglądający jakby zapakowana książka. Po doreczeniu tego pakietu, który Nowak położył obok siebie na krześle, późniejszy przybysz haustem wypił piwo i nie zapłaciwszy, pojechał się z Nowakiem. I szybko wyszedł z kawiarni. Nowak posiedział jeszcze chwilę, a następnie, włożył pakiet do zewnętrznej kieszeni marynarki, wyszedł z kawiarni, kierując się powoli przez Coosingel z powrotem do swego hotelu.

Gdy zegar na Coosingel wskazywał godzinę 12.15 w południe nastąpiła nagle eksplozja, wskutek której Nowak został

rozerwany na kawałki. Eksplozja spowodowała również poranienie kilku osób, które przechodziły obok Nowaka. Policja znalazła wśród zwłok paszport Nowaka, jak również kwit hotelowy, wobec czego natychmiast zarządzono rewizję w hotelu w pokoju nr 104. Rewizja wykazała, że wśród bagażów zabitego znajdował się obfity materiał propagandowy ukraiński, z czego wynioskowano, że zabity był zainteresowany w akcji ukraińskiej. Dokładniejsze zbadanie paszportu wykazało, że jest on sfałszowany.

Tego samego dnia o godz. 4 po poł. samolotem czeskich linii lotniczych przybył do Rotterdamu osobnik, mający paszport na nazwisko Władysław Bora, obywatela czechosłowackiego. Przybyły udał się najpierw do hotelu „Atlanta” i dowiedziawszy się, że Nowak tam się nie zatrzymał, udał się do hotelu „Central”, dopytując się o Nowaka, nie wiedząc, że padł on ofiarą zamachu. Portier hotelowy zawiadomił policję, która natychmiast przybyła i aresztowała Borę. Bora z początku odmawiał wszelkich zeznań. Gdy oznajmiono mu, że Nowak padł ofiarą zamachu, nie chciał z początku wierzyć, wobec czego zawieziono go na Coosingel, gdzie leżały zabezpieczone włoki Nowaka. Gdy Bora włoki zobaczył, zemlał na miejsce. Dopiero następnego dnia rzekomy Bora, który twierdził przed tym, że jest obywatelem czeskim, urodzonym w r. 1906 w Pradze, a którego paszport okazał się również fałszywy, złożył obszernie zeznanie i ujawnił, że nazwa się Władysław Baranowski. Onajmił on następnie, że zabitym jest Eugeniusz Konowalec.

Baranowski zeznał, że w niedzielę, będąc w Wiedniu otrzymał od Konowalca z Berlina telefoniczne polecenie, aby przybył do Rotterdamu odebrać od Konowalca większą sumę pieniędzy. Umówiono spotkanie w Rotterdamie o 4 po południu. Ponieważ Baranowski nie mógł już zdążyć, aby przyjechać na czas koleja, udał się do Rotterdamu samolotem. Według zeznań Baranowskiego, Konowalec udał

się do Rotterdamu samolotem. Według z pewnym osobnikiem, figurującym pod nazwiskiem Wałuch, z którym Konowalec utrzymywał już od przeszło roku kontakt. Konowalec spotykał się już z Wałuchem poprzednio kilkakrotnie, m. in. również w Rotterdamie. Wałuch przekazywał Konowalcowi paczki z zawartością pieniężną, ale raz jeden zamiast pieniędzy w paczce okazały się słodycze i papierosy.

Otoczenie Konowalca, Baranowski jak również małżonka Konowalca — od nosili się z wielką nieufnością do Wałucha i ostrzegali Konowalca przed nim. Gdy Wałuch doręczył Konowalcowi paczkę z papierosami, otoczenie Konowalca nie dopuściło, by Konowalec papierosy te palił, ponieważ obawiano się, iż mogą być zatrute. Baranowski przekonany jest, że Wałuch jest agentem GPU. Tym razem paczka, którą Wałuch doręczył Konowalcowi, zawierała bombę zegarówą, która wybuchła wkrótce, gdy Wałuch się oddalił.

Porzeź Konowalca odbył się w sobotę w Rotterdamie. Ponieważ okazało się, że Konowalec był obywatelem litewskim, na pogrzebie obecny był konsul litewski w Rotterdamie. Obecna była również żona Konowalca, która przybyła w piątek do Rotterdamu. Poza tym z Wiednia przybyli dwaj delegaci ukraińscy, niewymienieni z nazwiska.

Dla ustalenia wszystkich szczegółów zamachu, które mogłyby doprowadzić do schwytania mordercy Konowalca, policja holenderska skomunikowała się z policją niemiecką i trzech przedstawicieli niemieckiej policji politycznej bawi obecnie w Rotterdamie, współdziałając z policją holenderską.

Nagroda za schwytanie mordercy

HAGA, [Pat]. Jak donosi holenderska agencja telegraficzna, rząd wyznaczył wysoką nagrodę za schwytanie Wałucha, sprawcy zamachu na Konowalca.

Rumuński szef sztabu generalnego gościem Polski

WARSZAWA, [Pot]. Szef rumuńskiego sztabu generalnego gen. Jonescu wraz z towarzyszącymi mu oficerami przybył do Warszawy rano w poniedziałek 30 bm.

W pierwszym dniu pobytu gen. Jonescu złożył wizyty oficjalne: szefowi sztabu głównego, ministrowi spraw wojskowych, ministrowi spraw zagranicznych i prezesowi rady ministrów. Został również przyjęty na audiencji przez generalnego inspektora sił zbrojnych oraz wpisnął się do księgi audiencyjnej u Pana Prezydenta R.P. Po audiencji u generalnego inspektora sił zbrojnych cała delegacja rumuńska została przedstawiona Panu Marszałkowi Pol-

ski, który następnie udekorował gen. Jonescu wielką wstęgą orderu odrodzenia Polski.

O godz. 13.30 szef rumuńskiego sztabu głównego złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza w asyście kompanii honorowej i przy dźwiękach rumuńskiej go i polskiej hymnów narodowych.

O godz. 14 goście rumuńscy byli podejmowani przez szefa sztabu głównego gen. Stachewicza śniadaniem, podczas którego obaj szefowie sztabu wygłosili przemówienia, podkreślające wielką wagę i niezmienną trwałość przymierza polsko-rumuńskiego.

Obrady synodu ewang.-reformowanego w Wilnie

W dniu 29 bm., po odroczeniu obrad, uczestnicy synodu złożyli hołd na miejscu stracenia bohatera narodowemu współwyznawcy Szymonowi Konarskiemu, gdzie ks. Kumałowski odprawił krótkie modły, a prezydent konsystorza B. Herman-Łyżki podał obecnym zwieźle historię odkrycia miejsca stracenia Szymona Konarskiego i ufundowania głazu pamiątkowego na tym miejscu przez konsystorz przed 15 laty, zaznaczając, że w przyszłym roku przypada setna rocznica bohaterskiej śmierci Konarskiego. Plac u zbiegu ul. Archanielskiej i Szczygłel, gdzie stoi pomnik, został w tym roku uporządkowany, a pomnik odnowiony kosztem konsystorza ewangelicko-reformowanego. W złożeniu hołdu uczestniczył również superintendent kościoła ewangelicko-reformowanego na Litwie ks. senior Jakobenas.

Spod pomnika Konarskiego udali się uczestnicy na cmentarz ewangelicki przy

ul. M. Pohulanka, gdzie odprawiono modły nad grobami pochowanych tam superintendentów kościoła „Jednoty Litewskiej” (nazwa dawniejsza).

W drugim dniu obrad, w poniedziałek

przed południem, odbyła się sesja duchowa. W południu prezydium synodu w osobach dyr. synodu adw. Szyszakowskiego, zast. superintendenta ks. Kumałowskiego i prezydenta konsystorza Br. Herman-Łyżkiego złożyło wizytę wojewodzie L. Bocińskiemu. Planem posiedzenia synodu rozpoczęło się o g. 18, na którym odczytano memoriały i kenony z poprzedniego synodu oraz składano sprawozdania: 1) konsystorza z działalności memoriałów, 2) z działalności konsystorza za rok ubiegły, 3) komisji rewizyjnej, 4) komisji prawniczej, 5) delegatów do Rady kościoła ewangelickich, 6) komisji bibliotecznej i archiwalnej.

Wileńszczyzna może eksportować do Indji

W dn. 30 bm. odbyła się w Wilnie w Izbie Przemysłowo-Handlowej konferencja eksporterów, zwołana z okazji przyjazdu do Wilna konsula R. P. w Bombaju (Indie) dr E. Banasińskiego.

Na wstępie wicedyr. Izby M. Szyszakowski zobrazował sytuację naszego eksportu do Indji, podkreślając konieczność rozszerzenia wachlarza towarów wywożonych na ten rynek, będący w stanie wchłonąć dość znaczną ilość polskich towarów. Jest to tym bardziej ważne, że nasz bilans handlu z Indiami jest zdecydowanie ujemny.

Konsul dr Banasiński zobrazował warunki pracy eksporterów na terenie Indji, które są tam bardzo swoiste. Eksport do Indji bowiem opiera się głównie na agen-

tach, podczas gdy składy towarowe niemal tam nie istnieją.

Następnie p. konsul odpowiadał na pytania eksporterów, omawiając możliwości eksportowe w poszczególnych branżach, po czym odbył z eksporterami rozmowy indywidualne.

W konferencji brali udział przedstawiciele następujących branż: przemysłu radio-technicznego, gumowego, dyktowego, włókienniczego, futrzarskiego, wyrobów szklanych, przetworów grzybowych i drobiowych.

Na konferencji skonstatowano dość znaczne możliwości zwiększenia naszego eksportu do Indji oraz zgłoszono wiele propozycji w zakresie organizacji eksportu.

Prof. W. Staniewicz przewodniczył obradom Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie

Prof. Witold Staniewicz, który jak już donosiliśmy, wyjechał jako delegat Polski na Kongres Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie

(International Institut d'Agriculture), został wybrany wiceprezesem Kongresu i w tej roli przewodniczył obradom reprezentacji rolniczej świata.

Wegetacja Sekcji Ekon. Wil. Izby Rolniczej

Jak wiadomo wiosną b. r. podczas ostatniej Rady Wileńskiej Izby Rolniczej, na skutek atmosfery, jaka się w czasie obrad wywarzyła, prof. W. Staniewicz zrzekł się przewodnictwa Sekcji Ekonomicznej Wil. Izby Rolniczej.

Obecnie dowiadujemy się, że wicepre-

wodniczący Sekcji pos. Dębicki zwoływał posiedzenie Sekcji. W obradach tej dotąd bardzo ożywionej i ruchliwej sekcji wzięło udział zaledwie parę osób. Większość członków na zebranie wcale nie przybyła.

Grad i ulewa

niszczą osiedla i drogi w Czechach i Rumunii

PRAGA (Pat). Niebywała ulewa, jaka spadła w okolicach wsi Hartmanow (północne Czechy) zatopiła i zniszczyła całkowicie 4 domy, 20 silnie uszkodziła a 7 domów grozi zawałaniem skutkiem podmycia fundamentów.

Jedną z mieszanek wsi, 60-letnia Anna Uetold, chroniąc się przed potokami wody, uciekła na dach, a gdy po pilgrodzinie woda wezbrała, dach się zawalił a nieszczęśliwa kobieta utonęła.

Betonowy most pod tą wsią wody znios-

ły całkowicie. Uprawy na okolicznych polach stoją pod wodą i należy je uważać za stracone. Szkody obliczają na 15 mln. koron.

CZERNIOWCE (Pat) Powiat Botosani na Bukowinie nawiedziła silna burza gradowa, która zniszczyła całkowicie zasiewy. Z powodu gradu, który osiągnął wielkość kurzych jaj, w Botosanach woda zalala domy, a w Puhoin zginęło kilka stad owiec, zmierzonych przez wodę.

Palestyna będzie przyłączona do Egiptu?

Jeszcze dwa projekty załatwienia sprawy palestyńskiej

LONDYN, [Pat]. Dziennik arabski „Fajastin” na podstawie rozmów z emirem Abdullahem ogłasza następujący plan załatwienia sprawy palestyńskiej, przypisywany powszechnie emirowi transjordanii Abdullahowi.

Proponuje on stworzenie połączonego państwa, składającego się z Palestyny i Transjordanii, w którym Żydzi posiadaliby na obszarach zamieszkałych przez Żydów autonomię. Zasady tej autonomii miałyby być ustalone w mieszanej komisji, składającej się z Arabów, Żydów i Brytyjczyków. Ta autonomiczna część żydowska kraju posiadałaby proporcjonalną reprezentację w ciałach ustawodawczych i w rządzie. Dozwolony zostanie pewien uzgodniony rozmiar przyrostu ludności żydowskiej do obszaru autonomicznego. Plan ten emir Abdullah proponuje wypróbować na 10 lat pod kierownictwem Brytanii.

Obok tego planu w Londynie obiegają pogłoski o innym planie na podstawie którego Palestyna i Transjordanii miałyby wraz z Syrią zostać połączone z Egiptem i utworzona zostałaby federacja z królem Farukiem jako jej głowa. Warunkiem

byłoby wyrażenie zgody Arabów na osiedlenie jeszcze miliona Żydów w Palestynie.

Plan ten napotykać ma jeszcze na trudności ze strony Francji, która ma wątpliwość co do przyłączenia się Syrii do tej federacji. Obydwa plany wskazują na to, że propozycja podziału Palestyny nie jest popularna i wysuwane są rozmaite plany alternatywne, aby uniknąć podziału.



czynie ostatnio padł

MILION — 1.000.000 zł

na nr 128215

Inwestycje USB

W jednym z poprzednich numerów „Kurjera” donosiliśmy o projekcie budowy kliniki chirurgicznej USB. Jak obecnie komunikują nam ze źródeł miarodajnych wiadomości ta w szczególności nie jest ścisła, ponieważ roboty w żadnym wypadku nie rozpocznie się w lipcu i kosztorys robót nie odpowiada sumie przez nas wymienionej.

Obecnie władze uniwersyteckie zabiegają o wyasygnowanie większych kredytów na potrzeby inwestycyjne Uniwersytetu Wileńskiego. Program zamierzonych robót obejmuje budowę wszystkich klinik o ile oczywiście nie zawiodą starania o sfinansowanie tych zamierzeń.

Kliniki, mieszczące się obecnie na Anokolu, dotkliwie odczuwają brak dostatecznej ilości lokali, co tamuje ich rozwój.

List do Redakcji

Wielce Szanowny Panie Redaktorze! W poczytnym Pańskim dzienniku, w rze z dnia 22 bm. znalazła się notatka pt. „Bocheński i Mackiewicz”, która mogłaby w czytelniku wzbudzić mniemanie, jakoby działalność publicystyczna red. Mackiewicza wzbudzała „krytyczny osąd”, m. inn. u niej podpisanego.

W imię prawdy pragnę sprostować to mniemanie. Odczyt mego brata Adolfa we Lwowie nie zawierał bynajmniej akcentów wrogich red. Mackiewiczowi, jak to przedstawili niektóre pisma. Co do mnie, stanowisko moje w stosunku do red. Mackiewicza nie zmieniło się ani na jotę od tego jakim było gdy okazał mi tyle zaufania, że powierzył na czas swego wyjazdu redakcję „Słowa”. Pewne różnice w rzeczach taktycznych i wewnętrzno politycznych, żadną miarą nie mogą wpłynąć na zmianę mojej przyjaźni do osoby Pana Redaktora Mackiewicza, którego uważam za najbardziej utalentowanego, odważnego i bezinteresownego dziennikarza w Polsce współczesnej.

Z wysokim poważaniem:

Aleksander Bocheński.

Ponikwa, 29.V 1938 r.



Senator Wojtek-Malinowski w Wilnie

Senator Marian Malinowski wiceprezes Wydziału Wykonawczego Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych będąc w Wilnie w dniu 29 maja br. podczas dwugodzinnej wykładu na kursie oświaty domienia społecznego, zorganizowanym przez Pracownicze T-wo Oświatowo-Kulturalne im. Stefana Żeromskiego w Wilnie omówił problemy socjalno-polityczne.

W godzinach popołudniowych, po odbyciu konferencji z Prezydium ZPZZ w sprawach organizacyjnych — sen. Malinowski odjechał do Warszawy.

„Orbis” w Kłajpedzie

Dziennik „10 Centu” donosi, że w najbliższym czasie w Kłajpedzie zostaną otwarte polskie biura podróży, między innymi biuro Polskich Linii Lotniczych „Lot”, biura turystyczne „Orbis” i oddział „Gdynia—Ameryka”. Biura te będą organizowały wycieczki z Litwy do Polski.

Telefunken rozbudowuje w Grecji sieć radiową

W dziedzinie radia Grecja stała dotąd na szarym końcu. Dopiero przed kilku tygodniami rząd grecki zdecydował się na rozbudowę sieci radiowej w całym kraju przy czym powierzył światowej firmie Telefunken wybudowanie trzech stacji radiowych. Pierwsza stacja radiowa o mocy 100 Kw. wybudowana zostanie w stolicy Grecji w Atenach, druga o mocy 15 Kw. w Salonikach, a trzecia na wyspie Korfu. Wszystkie stacje pracować będą na falach średnich. Stacje wyposażone zostaną przez Telefunken w własne olbrzymie lampy nadawcze oraz w najnowsze urządzenia techniczne.

Płynne złoto na Pomorzu

Czy Polska będzie miała nowe zagłębie naftowe?

Od pewnego czasu Pomorze żyje pod wrażeniem poszukiwań nafty na tzw. Pałukach w trójkącie między Inowrocławiem, Bydgoszczą i Żninem. „Goniec Warszawski” zamieszcza na ten temat następujący raport:

„Pisaliśmy już o tym, że w razie odkrycia większych kavern ropy naftowej, powstałby w tym miejscu przemysł naftowy z wieżami wiertniczymi, zbiornikami ropy, rafineriami, laboratoriami dla produktów z rafinerii ropy itd.

Badania tego terenu robione były już przed wojną przez Niemców, ale przerwała je wielka zawierucha w 1914 roku.

Dopiero od kilku lat przypomniano sobie o badaniach prowadzonych przez geologów niemieckich i zaczęła się szerzyć legenda o wielkich skarbach kryjących się pod ziemią. Najpierw stwierdzono, że ryby w stawach, strumykach i sadzawkach w okolicach Barcina, Pakości, Żnina zdychają. Nie można było tych wód zarybić, a przy bliższej analizie stwierdzono, że na powierzchni wód pływają oka, jakby z tłuszczu, że woda w niektórych miejscach posiada

SMAK I ZAPACH NAFTY.

O faktach tych mieszkańcy zawi-

domili urząd wojewódzki w Poznaniu, no, i po paru latach zjechały na miejsce ekspedycje geologów, które zaczęły badać teren. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że od Inowrocławia na zachód ciągną się olbrzymie parosetmetrowej grubości żyły soli, a nafta bardzo często występuje obok soli. Pokłady soli odkryte w Inowrocławiu nie są nawet w dziesiątej części tak wielkie, jak te, które ciągną się od Inowrocławia w kierunku Pakości, Barcina, Żnina i Keyni. Jeżeli jednocześnie stwierdzono istnienie śladów ropy naftowej w wodach oraz gazu ziemnego w błotach, wypychanego z głębi ziemi, to nie ulegało już wątpliwości, że ropa w tych miejscach znajduje się. Ale nie wiadomo w jakich ilościach.

BEZ WIERCEŃ PRÓBNYCH.

Nie można stwierdzić czy ilości jej są tak duże, że eksploatacja na szeroka skalę opłaca się. Odrazu jednak należało na sprawę patrzeć raczej optymistycznie, albowiem ropa naftowa nigdy samodzielnie nie wytryska z ziemi, lecz trzeba się do niej dowiercić, i to często na dużą głębokość. Podobne ślady ropy zaobserwowano w zagłębiu drohobyckim i borysławskim w Małopolsce wschodniej przed 100 laty, kiedy jeszcze o wierceniach i stworzeniu wielkiego przemysłu zupełnie nie myślano.

Badania prowadzone były w wielkiej tajemnicy, przede wszystkim dla tego, ażeby nie wytworzyć gorączki

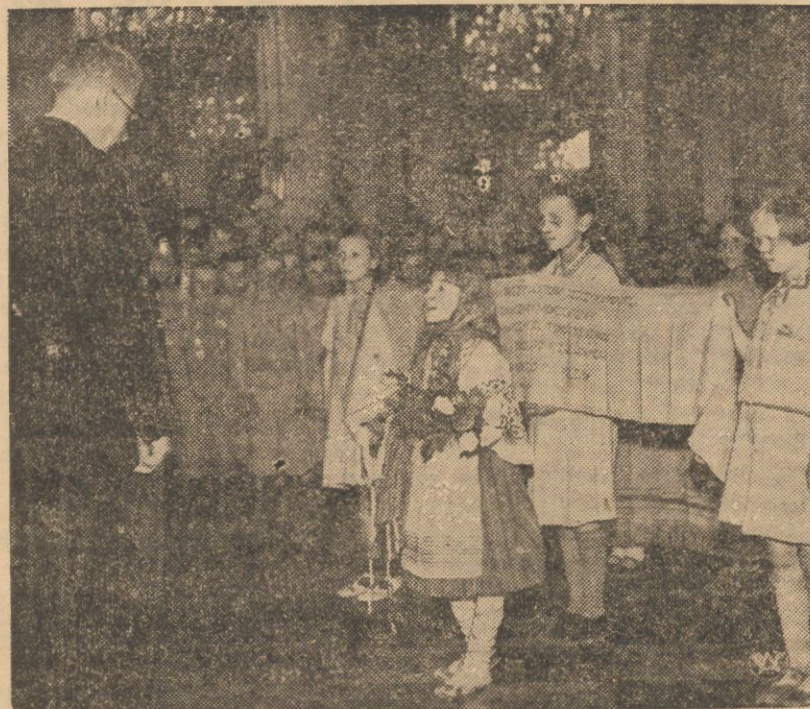
naftowej i zgubnej spekulacji jeszcze wtedy, kiedy w ogóle nie wiadomo było, czy nafta jest. Dziś wiadomo, że w tym okręgu nafta się znajduje, nie wiadomo tylko w jakich ilościach. W obecnym stadium badań chodzi o stwierdzenie, czy są duże kaverny pod ziemią i na jakiej głębokości.

Pierwszy szyb wiertniczy już założono w Zalesiu pod Barcinem. Ma on 22 metry wysokości i wiercenia głębokie rozpoczną się natychmiast po zmontowaniu specjalnych, najnowocześniejszych maszyn, sprowadzonych za kilkadziesiąt tysięcy z Ameryki. Badania prowadzi znany geolog prof. Piasecki z ramienia Państwowego Instytutu Geologicznego. Zapuszczono już pierwsze sondy i stwierdzono, że ropa pod ziemią jest!

Może być, że już w niedalekich miesiącach będziemy świadkami wyluchu pierwszego szybu naftowego na Pomorzu i że to, czego szukali bezowocnie geolodzy niemieccy, dokonane będzie przez Polaków. Dla rozwoju Pomorza otworzą się wręcz

FANTASTYCZNE MOŻLIWOŚCI.

Rolnicza ta część kraju może stać się wielkim ośrodkiem przemysłowym i dać chleb wielu tysiącom ludzi. A przecież, nie warto może dodawać, jak nafta w okresie motoryzacji armii i komunikacji, jest nam potrzebna. Zagłębie borysławskie z wielkiej roli, jaką odgrywało przed wojną, spadło do najmniejszych źródeł ropy na świecie. Może zastąpi je rokujące nadzieje zagłębie pałuckie“.



Bawiąca w Warszawie wycieczka tysięcy dzieci z Polesia przybyła na zamek, celem złożenia hołdu Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej wraz ze skromnymi darami młodzieży. W zastępstwie nieobecnego Pana Prezydenta wycieczkę przyjął minister WR i OP prof. Świętosławski. Na zdjęciu: Mała Poleszyczka w stroju regionalnym wygłasza wiersz na cześć Dosłojnego Włodarza Rzeczypospolitej. Wy słuchuje ją p. min. min. Świętosławski.

Na Kongresie Eucharystycznym w Budapeszcie



Prymas Polski J. Em. ks. kardynał Hlond w uroczystym orszaku na Kongresie Eucharystycznym w Budapeszcie.



Rozmodlone tłumy w czasie nabożeństwa eucharystycznego.

Cicho sza

List 17-letniego maturzysty

Kochany pszyjacielu!

Pytasz co słychać w Wilnie. A no nic, Bryndza i matura. Z Placu Katedralnego robią Forum Samum. Otrzymałem dwujęzyczny ortografii, ale już poprawiłem się i mam trójjęzyczny z minusem i zdaje się, że dostanę maturę.

Niedawno na ulicy Antokolskiej był straszny wypadek. Jeden pijany facet prowadził auto, a drugi trzymał pijaną kelnerkę na kołanach. Wjechali na stęp i szlus.

W kraju niby to obowiązuje ochrona acnej pracy kobiet. A we wszystkich knajpach siedzą do 2 w nocy goście i piją z kelnerkami. A jak kelnerka nie pije, to gospodarze wyrzucają.

Czemu to tak jest? W całym kraju utrwajają się zgrajki przesuszczonych baczek, a żadna nie zwróci na to uwagi. Powiadam Ci, mój Franeczku, że blagiczka jest w krajeczku.

Mickiewicza drewnianego postawili na Mickiewicza, a potem przetaszczyli na Orzeszkową. Przetaszczą na Ofiarną, a potem będą stawiać, ale nie wiadomo gdzie.

W biegu na 17 metrów wygrał Loluś. Wczoraj, jak szel po Bernardynce, to wszyscy uczenie w szepcie... Loluś, Loluś, Loluś!... Jakby samego Gurę zobaczyły. Trenują się na 11 metrów i zobaczysz co nie dam się.

Więcej nie mam co pisać. Nie interesno. Deszcz spad, ojciec w 7 niebie, czego i Tobie życzę, bo mnie już rower spat z dżdżem.

Do widzenia.

Serwus Stary,

Twój Józik.

N. N. N.

Kto będzie dyrektorem teatru?

Magistrat wileński zwołuje nadzwyczajne posiedzenie Rady

Na najbliższy czwartek Magistrat postanowił zwołać nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej, na którym znajdzie się sprawa wydzierżawienia teatru miejskiego na Pohulance.

Zapowiedź tego posiedzenia w sferach artystycznych i teatralnych naszego miasta wywołała duże zainteresowanie.

Trzeba zaznaczyć, że wybór dyrektora należy całkowicie do kompetencji Magistratu, zwoływanie zaś w tej sprawie nadzwyczajne posiedzenia Rady Miejskiej ma specjalne znaczenie. Magistrat nauczony widocznie tym, że Rada Miejska nie przyjęła do zatwierdzającej wiadomości wyboru dra Bujańskiego, pragnie obecnie uchronić się od podobnych niespodzianek i, powziąwszy decyzję, pragnie ją odrazu przedłożyć na plenum Rady, by miasto nie znalazło się raz jeszcze w przykrych sytuacjach, odwoływania swych postanowień.

7.000 bezrobotnych na robotach publicznych

Dzięki dużym kredytom, udzielonym w roku bieżącym Wileńszczyźnie przez Fundusz Pracy, stan zatrudnienia na robotach publicznych na terenie województwa wileńskiego osiągnął obecnie rekordową liczbę 7000 osób, nienotowaną u nas od szeregu lat.

Jak dotychczas w trwającym przesileniu teatralnym nie zaszyły żadne zmiany. Posiedzenie kolegialne Magistratu w sprawie wyboru nowego dyrektora odbędzie się jutro we środę. Na posiedzeniu tym zapadnie decyzja, którą Zarząd Miejski przedłoży na czwartkowe plenarne posiedzenie Rady Miejskiej.

Jak już pokrótce donosiliśmy w numerze wczorajszym kandydatura dra Bujańskiego, mimo niezatwierdzenia jej przez Radę Miejską, nie jest ostatecznie pogrzebaną i nie jest wykluczone, że Magistrat po dokładnym zanalizowaniu stawianych drowi Bujańskiemu zarzutów wypowie się raz jeszcze za poprzednio dokonany wybór.

Jednocześnie prowadzone są badania ofert wszystkich kandydatów, ubiegających się o prowadzenie w Wilnie teatrów miejskich. Badań tych dokonywuje specjalnie komisja, powołana przez Magistrat.

Należy dodać, że w najbliższym czasie zostaną dodatkowo zatrudnieni bezrobotni na robotach przy regulacji ul. Piłsudskiego oraz przy budowie hydroelektrowni w Turniszkach. Rozpoczęcie robót przewidziane jest w lipcu rb.

Fotograf z Palermo

Nowela

Ta cała Ameryka to jedno wielkie cygaństwo. Bardzo żałuję, że tutaj przyjechałem. Niech pan stanie obok tego eukaliptusa. Proszę trochę bliżej. Proszę patrzeć na mnie. Dziękuję. Zrobimy jeszcze jedno zdjęcie, ale może tam... tam są podobno wszystkie odmiany róż, jakie są na świecie. Ale pan się na tym nie zna. Ja także. Nic nie szkodzi, mamy czas. Ptactwo jakieś przeleciało nad nami, wydając ostry świzd. Dyskretne, łagodne tony syren samochodowych. Coraz nowe auta płynęły na rzekach asfaltu, przecinających Palermo.

Niech pan stanie obok tego drzewa. Toż róża, spore, drzewska, jak nasza grusza. Ale żałuję, że przyjechałem. Kwiaty kwitną cały rok, ale mnie baba potrzebna, nie kwiaty. Trochę bliżej, obok drzewa, największego na świecie drzewa różanego. Proszę patrzeć na mnie. Już, dziękuję. Należność 2 pezy. Dziękuję. Pan zaczeka? Za kwadrans zdjęcie będzie gotowe. Widzi pan kolibrzy?

— Nic nie widzę!

— Tak, żeby zobaczyć kolibrzy, trzeba być przyzwyczajonym do słońca. Kiedy wyjeżdżałem z domu, moja 12-letnia siostrzyczka skakała z radości. „Zobaczysz węże, zobaczysz kolibrzy“ — pisała. A ja jeszcze żadnego węża nie widziałem.

Ot smaży się człowiek za 6 pesos dziennie na tym przeklętym asfalcie.

— Kolibrzy jednak, już pan widzi?

— Na co mnie kolibrzy. Mnie baba potrzebna nie kolibrzy. Nieprzyjemnie stać w kolejce, w San Fernando do najtańszej za trzy pesos. A tutaj bez pieniędzy żenić się nie można. U miejscowej rodzice za drzwi wyrzuca, a emigrantka ledwo z okrętu zlaźła, a już leci w objęcia jakiegoś chłopca,

— Więc pan żałuje, że przyjechał do Argentyny.

— Co to żałuję? Gdyby morze było takie jak asfalt, to bym pieszo przeszedł te 14 tysięcy kilometrów. Piękny wieczór, wszędzie piękne kobiety, wszędzie wszystko razem. A ty stój, jak bezdomny pies przed cudzym szczęściem, albo idź do prostytutki. Na 5 minut. Dłużej nie można, i ona nie ma czasu. A ja, trzeba panu powiedzieć, człowiek rodzinny. U nas na Podlasiu niczego nie brak. Tylko ja oderwałem się, trzeba było. Kryzys. Nie wiedziałem, że ta cholera i tutaj się przywlecze. Spoczątku zarabiałem 15 pesos dziennie. Już miałem posłać narzeczonej lamadę. Urwało się. Zredukowali portowych. Dobrze, że umiałem fotografować. Ale w Bujnesie, jak pan widzi, co trzeci sklep to kodak, a co drugi człowiek to sam fotografuje.

Wspaniała limuzyna z grupą pięknych dziewcząt i eleganckich mężczyzn przepłynęła i znikła. Niewidzialne kolibrzy krążyły nad wierzchołkami eukaliptusów. Silny zapach benzyny walczył z odurzającym zapachem kwiatów. Jeżeli się pan dorobi, posle pan

lamadę?... — powiedziałem zupełnie niepotrzebnie.

Długo nieodpowiadał, śledząc apatycznie płynącą limuzyny. Potem wyrzucił z siebie zwierzenie:

— Nie poszłem, bo już nie trzeba posyłać.

Spora grupka cudzych szczęść przesunęła się przez aleje Palermo zanim dokończył:

— Dziewczyna nie może długo czekać, ani tam, ani tu.

Fotografie gotowe, do widzenia panu.

* * *

Dwustutysięczne robotnicze przedmieście stolicy Argentyny Avellaneda ma opinię podobną do opinii Chicago w Europie. Dzieją się tam podobno od czasu do czasu historie filmowe. Napady w samochodach, pościgi policyjne, niewykryte trucizny.

Zewnątrz Avellaneda nie jest podobna do Sodomy i Gomory. Jest to zbiorowisko niedużych skrzyń-domów i trochę szczuplejszych asfaltów. Przeraziła nuda drobnomieszczańskiego żywota wзира z każdego kwartału.

Bujda na resorach to całe Chicago, mruknąłem zniechęcony, czekając na najbliższe colectivo¹⁾, szkoda było tych 30 centymów.

Jakiś dżentelman, utykający nieco na nogę, uchylił grzecznie kapelusza.

— Pan mnie nie poznaje? Fotografowałem pana kilka razy w Palermo. Może pan zajdzie do mego sklepu? Moja narzeczona, seniorita Andiani, Włoszka.

¹⁾ Autobus — taksówka.

Walki klasowe wśród dzieci sowieckich

Brak równości pomiędzy obywatelami ZSRR oddawna już nie stanowił żadnej tajemnicy. Powstały tam po oficjalnym „likwidowaniu społeczeństwa klasowego” nowe klasy, a nawet nowe kasty. Dotyczy to nie tylko dorosłych, których cłemka warstwa korzysta z licznych przywilejów, lecz również i dzieci. Właśnie w warunkach życia dzieci sowieckich nierówność występuje ze szczególną jaskrawością. Powstają w większych miastach ZSRR słynne „pałace pionierów” (pionierzy — sowieccy harcerze). Pracują tam najlepsi nauczyciele i wychowawcy. Od roku funkcjonuje taki pałac w Leningradzie, za trudniąc setki pedagogów i urzędników, lecz zaledwie kilkadziesiąt dzieci ma do niego dostęp. Są to zazwyczaj pierwsi uczniowie, obdarzeni wyjątkowymi zdolnościami w różnych dziedzinach. Oznaczają się wzorowym sprawowaniem i pochodzą zazwyczaj z rodzin nowej „burżuazji” sowieckiej, arystokracji partyjnej lub urzędniczej. 60 wybrańców daje możliwość władzom sowieckim odświeżyć cudzoziemców. A jednocześnie ulicę miasta są przepelnione tłumami brud-

nych wyrosków, którzy czepiają się tramwajów, czają się na przechodniach, aby wyłudzić lub ukraść pieniądze na kino, papierosy lub wódkę. Wybijają szyby, przez wracają sterców i dzieci, obrzucają się ordynarnymi obelgami. Nie ma dla tych dzieci miejsca w Leningradzie. Parki i ogrody są przed nimi strzeżone. Organizacje „komsomolskie” unikają zwiedzania dzielnic robotniczych. Rodzice zaś z reguły pobawieni są możliwości zaopiekowania się dzieckiem. Aby wyżyć dziecko i siebie, muszą pracować. Zresztą wspólny pokój we wspólnym mieszkaniu pod względem moralnym niczym nie różni się od ulicy... „Proletariusze” sowiec-

cy nie mają żadnych szans na ulokowanie swych dzieci w pałacu. Trzysta luksusowych sal jest przeznaczonych dla nowej „arystokracji”. Nielelni „proletariusz” żywi do swych uprzywilejowanych kolegów stuprocentową „nienawiść klasową”. „Gwiżdż na wasze pałace!” — krzyczy uczeń, któremu odmówiono prawa zwiedzenia tego niedostępnego miejsca. „Obejdziemy się bez was!” — wołają młodoci „proletariusze”, samowolnie opuszczając szkołę i zalegając bramy i ulice, gdzie całym swym „chuligańskim” zachowaniem protestują — na razie nieświadomie — przeciwko klasowemu ustrojowi sowieckiemu.

Tajemnice fizyki na międzynarodowej konferencji naukowej w Warszawie

Dzisiaj rozpoczyna się w Warszawie otwarcie międzynarodowej konferencji naukowej, poświęconej podstawom i konsekwencjom ogólnym nowych teorii fizycznych.

Konferencję organizuje międz. instytut współpracy intelekt. przy Lidze Narodów przy współudziale polskiej komisji międzynarod. współpracy intelekt..

Instytut urządzał kilkakrotnie w ostatnich latach międzynarodowe konferencje (Entreliens) na tematy humanistyczne, w najszerszym tego słowa znaczeniu, natomiast dotychczas nigdy na tematy związane z naukami ścisłymi. Dlatego też wysunięta dwa lata temu przez członka międzynarodowej komisji współpracy intelektualnej, prof. C. Białobrzęskiego, propozycja urządzenia konferencji, poświęconej podstawom i konsekwencjom ogólnym nowych teorii fizycznych, spotkała się z bardzo przychylnym przyjęciem. Fizyka współczesna bowiem jest niewątpliwie jednym z najcharakterystyczniejszych zjawisk naszej epoki, i to nie tylko dla tego, że jej odkrycia i teorie były punktem wyjścia niesłychanego rozwoju tech-

nikki, który zmodyfikował w sposób rewolucyjny życie ludów cywilizowanych, ale także i dlatego, że przewrót pojęciowy, jaki się w niej dokonał w ostatnich czasach, zmienił w sposób najzupełniej zasadniczy nasze poglądy na istotę rzeczywistości fizycznej. Fizyka, chociaż jest najbardziej zaawansowaną dziedziną nauki, stoi jednak wobec całego szeregu faktów zasadniczych, których dotąd nie udało się wyjaśnić.

Trudności te stanowiące będą główny przedmiot wymiany zdań uczestników konferencji. I nie ulega wątpliwości, że taka dyskusja może rzucić zupełnie nowe światło na niejedno z owych nierozwiązanych zagadnień, zwłaszcza jeżeli się waży, że wśród uczestników konferencji znajdzie się wielu z tych fizyków, którzy w sposób decydujący przyczynili się do świetnego stanu dzisiejszej fizyki.

Z Polski zaproszeni zostali profesoria: Białobrzęski (Warszawa), Rubinowicz (Lwów), Szczeniowski (Wilno), Wertenstein (Warszawa), Weysenhoff (Kraków), Wiśniewski (Warszawa).

Niemiecki samochód ludowy



Tak wygląda wypuszczony na rynek niemiecki z inicjatywy kanclerza Hitlera popularny samochód ludowy, którego cena nie przekracza 1000 marek niemieckich

Lenistwo u dziecka i przyczyny tego zjawiska

Zjawisko lenistwa u dzieci jest bardzo częste i niepokojące, ponieważ zostawia poważne ślady na jego charakterze, a czasem nawet podważa całą politykę wychowawczą rodziców. Nie zawsze jednak lenistwo dziecka wynika z braku zamiłowania do pracy, niezawsze ono samo jest winne. By nie skrzywdzić takiego małego obywatela — musimy pamiętać, że często opozycję stawia tu nie dziecko samo, ale jego skomplikowany organizm. Jeżeli w takich razach będziemy dziecko zawstydzali, stawiając mu przed oczyma przykłady pracowitości u innych dzieci, to ciężko zranimy jego miłość własną, a następnie osłabimy zaufanie do nas, bo dziecko, choć podświadomie, będzie jednak czuło swoją krzywdę. A jak rozpoznać, kiedy lenistwo wynika z niedomagań fizycznych a kiedy winne jest dziecko samo. Trzeba nauczyć się obserwować dziecko. Jeżeli niechęć do pracy zjawia się po chorobie, dzie-

ko widocznie jeszcze nie zdołało przyjść do siebie i trzeba mu zostawić trochę czasu na wypoczynek, ewentualnie zasięgnąć porady lekarza.

Lenistwo bywa czasem wynikiem znużenia fizycznego, jakie występuje na skutek złego przewietrzania mieszkania lub klasy. Noc, spędzona w pokoju, w którym nie zostało odnowione przez spanie powietrze, wpływa hamująco na energię i zapał do pracy w dniu następnym. Lenistwo czyli właściwie znużenie zjawia się także na skutek przeciążenia organizmu dziecka białkiem. Wprawdzie ono go więcej potrzebuje niż człowiek dorosły, ale i tu należy regulować ilość białka według obowiązujących wskazań dietetyki.

Jeżeli natomiast dziecko dobrze śpi, ma apetyt, rozwija się normalnie, chętnie i żywiołowo się bawi, a do nauki nie można go nakłonić — to rzecz oczywista jest to normalny objaw lenistwa.

Tenis sprzed pół wieku

Za parę tygodni ma być w Anglii rozegrany turniej tenisowy, tak oryginalny, że wzbudza wielkie zainteresowanie w sferach sportowych. To zainteresowanie tłumaczy się tym, że turniej rozegrany będzie w strojach „sportowych” takich, w jakich grywano w tenisa w roku 1873.

Należy zaznaczyć, że rok 1873 był zwrotną datą w dziejach tenisa. W tym roku osoby sir William Hard Dyke, miss Julia Marchall i mister I. H. Heathcliffe grali partię tenisa w parku Lullingsstone w hrabstwie Kent, i podczas tej partii ustałi reguły i sposób obliczania gry, które obowiązują przy grze w tenisa do dzisiejszego dnia.

Podczas tej historycznej partii zamiast siatki stała na placu drabinka, nad którą w pewnej wysokości ulokowana była druga drabinka. Gracze starali się grać tak, aby piłki przelatywały pomiędzy dwoma drabinkami. Chodziło o wprowadzenie do gry piłek niskich, ostro i mocno odbijanych, w przeciwieństwie do dotychczasowych piłek przerzucanych lekko, a wysoko, tzw. „balonów”.

Miss Marchall, jak widać z ówczesnych fotografii, była ubrana w długą, za kostki sięgającą, suknię z tiunniurą, ściśniętą gorsetem i miała na głowie kapeluszy przystrojony sztucznymi kwiatami i wy-

pchany płaszczkami. Panowie byli ubrani bardziej celowo, w krótkie bufiasie spodnie i sznurowane pantofle, lecz męskie sztywne koszule i wysokie, wrzynające się w szyję kołnierzyki.

Ciekawe jest, jak w takich krapujących strojach będą się czuli współcześni sportowcy?

Podczas oryginalnego konkursu będą zbierali piłki dwaj panowie, którzy w roku 1873, podczas historycznej partii w parku Lullingsstone, też zbierali piłki, jako siedmioletni chłopcy.

Hr. Wielopolska w Saksonii?

W Berlinie rozeszły się wiadomości, że skazana na bezterminowe więzienie za szpiegostwo hr. Wielopolską przewieziono w środę do jednego z więzień w Saksonii. Jednocześnie z tymi wiadomościami rozeszła się pogłoska, że istnieje mało możliwości na wymianę hr. Wielopolskiej. Podobno przed odjazdem z więzienia Moabit w Berlinie skazanej zezwolono na widzenie się z mężem i synem.



18 obrońców w sprawie Cywińskiego

Liczba obrońców w procesie doc. Stanisława Cywińskiego, który wyznaczony jest na nadchodzący czwartek, dnia 2 czerwca, osiągnęła rekordową cyfrę.

Do obrony zgłosił się 18 z kolei adwokat. Cywiński podpisał pełnomocnictwa dziekanowi katowickiej Rady Adwokackiej, adw. Karolowi Stachowi. Według przewidywań mowy obrońców w tym procesie zajmą trzy dni.



Obóz leini młodzieży niemieckiej.

Seniorita przyniosła nam wody sodowej i cinzano. Musiała pochodzić z Wenecji, albo utleniła sobie włosy. Drugie przypuszczenie było zdaje się słuszniejsze.

— Wszystko zmieniło się na świecie, oprócz upału — zauważył fotograf. — Za pańskie zdrowie.

— Na świecie nic się nie zmieniło, zauważyłem, ale w pańskim życiu zmieniło się coś. Co się z panem stało? Był pan biedny, teraz ma pan sklep! Był pan sam, teraz widzę u pana ładną dziewczynę! Co się stało? Posada, posag, spadek?!

Uśmiechnął się i wrokiem promiennym, pełnym szczęścia, obrzucał miłutką Włoszkę w dość brudnej sukience.

— Pomacaj pan!
— Co, kogo?
— Moją nogę!
— Jezus Maria! Proteza! Stracił pan nogę!
— Tak, jestem kaleką. I to jest właśnie moje szczęście!

— Dostał pan wysokie odszkodowanie?
— Nie dostałem jeszcze ani grosza! Patrzyłem na niego, jak na wariata.
— Czykita!), przynieś jeszcze dwa cinzano.
Kiedyśmy się rozstali, zaczął opowiadać jeden ze znajomych, namówił mnie na wyjazd do Tucuman. Czemu siedzisz w Bujnesie. Jedź na prowincję, tam łatwiej zarobić — powiedział. — Zarobiłem malarię.

*) Chiquita — mała, maleńka.

Kiedy wyszedłem ze szpitala, doktor mruknął: — Jedź do Cordoba, tam góry, klimat zdrowy. Tutaj dostaniesz gruźlicę. Pieniądzy nie miałem, pojechałem jak linczero^{*)} na dachu wagonu. Od tego czasu nie kupowałem już biletu. Fotografowałem seniority na małych stacyjkach zarabiałem dobrze. Niebo piękne, deszczów mało, pociąg idzie powoli. Wszystko dobrze, byle by nie zasnąć.

Tak włóczyłbym się pewnie 10 lat, odkładając po 20 pesos miesięcznie, gdyby nie jedna pocziwa butelka wina. Kiedy obudziłem się na ziemi, nogi już nie było. Zacząłem płakać, potem chciałem położyć głowę na szyny, ale chwala Bogu nim dowlokłem się, zemdląłem. Ludzie, którzy mnie znaleźli, włożyli do kieszeni 10 pesos. Od tego czasu zaczęło się moje bogactwo. Doktor dał mi 100 pesos i bilet wykupił do Bujnesu, bo tu nie ma opieki społecznej, a on nie chciał mieć ze mną kłopotu. Kiedy stanąłem na rogu z kapeluszem w rękę to wszyscy rzucali mi dziaki. Zarabiałem dziennie po 10 i 15 pesos. Wtedy wynajmowałem ten lokal, ale za aparaty jeszcze nie płaciłem. Wszystko dali na kredyt. Dobra jest ta Ameryka... dla kalek.

— Więc pan jest zupełnie szczęśliwy? Jakże się cieszę.

— Kraj równy. Gór koło Buenos Aires nie ma. Można chodzić i z protezą.

*) Linczero — włóczęga, bezrobotny.

Milcząc wypiliśmy wino. Colectiva jedne za drugimi przychodziły i odchodziły. Najpiękniejsze niebo świata nadaremnie siliło się na walkę z białym pożarem elektrycznego światła. Czas było wracać, a ja nie mogłem oderwać się jeszcze od rozmyślań na temat co to jest właściwie szczęście?

— Zapytał mnie pan, czy byłem szczęśliwy — podjął na nowo fotograf z Palermo. — Z początku nie. Ale potem przyplątała się ta mała, jasna myszka. — Będę ci służę — powiedziała — jesteś przecie kaleką. Poszedłem odrazu do rodziców i postawiłem sprawę po amerykańsku. — Dajcie mi ją. Mam protezę, ale resztę organizmu mam w porządku. Dziewczyna jest dobra, pracowita i cicha. Nie jestem już świnia, nie stoję w kolejce... Mam sklep, mieszkanie, dobrobyt, ładną młodą kobietę. W domu u nas poszedłbym na całe życie pod kościół. Trochę mi szkoda tych dachów kolejowych, tych nocy i tego nieba. Ale tylko trochę i tylko czasami. No, cóż i nie zazdrościł mi pan?

Skrzynie domne Avellanedy przycichły i przegasyły, a my jeszcze gwarzyliśmy rozmarzeni winem. Młoda Włoszka o litościwym serduszkum drzemała na fotelu, myśląc sennie, ach, kiedyż ten nieznośny gość stąd odejdzie. Wreszcie niebo zaczęło różowieć jak gdyby ktoś zapalił od wewnątrz lampę elektryczną pomalowaną na czerwono. Wówczas dopiero pożyliśmy się serdecznie... na całe życie.

Powstanie, demonstracja czy bohaterkie ale tragiczne nieporozumienie?

(Próba uporządkowania wiadomości o „powstaniu nieświeskim”)

(Dokończenie)

Likwidacja „powstania” nastąpiła szybko. O zmroku marcowym, więc 4—5 p. p. widocznie wyjaśniwszy przez patrole na Saską Lipkę i Małewo że żadne niebezpieczeństwo z zewnątrz nie grozi, Prokopczuk z towarzyszymi wpadł do miasta, wypuścił po drodze kilka taśm z karabinów maszynowych i zajął miasto, dosłownie „gołymi rękami”. O akcji obronnej miasta w decydującym momencie ataku bolszewickiego trudno jest coś konkretnego powiedzieć. Z relacji świadków i obserwatorów tego momentu wynika, że w decydującej chwili Polacy żadnego oporu nie stawili. Po obu stronach nie było ani rannych ani zabitych. Ostrzeliwanie bolszewików przez wymienioną w liście p. J. Mikuciowej piątkę miało miejsce w czasie, gdy bolszewicy stali za Górą Rudawską. Strzały te były oczywiście nieszkodliwe. P. J. Mikuciowa pisze: „Stanowiska sił bolszewickich ukryte były za górą i z tego względu nie były widoczne, co nie pozwoliło na dokładne ustalenie ilości oddziałów bolszewickich”. Fakt ten jest tragicznym w swej naiwnej szczerości! Bolszewicy stoją tuż pod miastem, strzelają z karabinów maszynowych, stoją kilka godzin, a obywateli nie wiedzą, nie mogą wyjaśnić kto strzela, bo im „góra przeszkadza”!

Kto kierował akcją obrony? Tak organizowane i przeprowadzone powstanie musiało skończyć się tragicznie.

A więc — powstanie, demonstracja z bronią, czy tragiczne nieporozumienie?

Powstaniem, zdaniem moim, miej scowe wypadki nazwać nie możemy ze względu na brak elementu należytej organizacji, konsekwentnego celu oraz ze względu na znikomą ilość zaangażowanych sił, charakter walk i przebieg „bitwy”.

Demonstracja z bronią jest to wstęp do akcji dalszej, na szerszą skalę.

Demonstracja z bronią było raczej zabójstwo Tatura i Grynblata. A więc — tragiczne nieporozumienie? Zdaniem moim — tak. Nieopatrznie, tragiczne nieporozumienie.

Nerwy nie wytrzymały, przeładowana przez bolszewików i ich rządy atmosfera musiała rozładować się, nie analizując w tych warunkach szans powodzenia skutków czynu. Wersje o zbliżeniu się Dąbrowskiego do łały oliwy do ognia, sądzono, że nadszedł szczęśliwy moment rozprawy z wrogiem, że rozprawa ta uda się. Karabinom maszynowym przeciwstawiono gorące serca, ofiarności i — szablę. Był to więc czyn patriotyczny, bohaterki, okupiony krwią pięciu rozstrzelanych.

Czy wśród społeczeństwa nieświeskiego i w okolicy w okresie przed powstaniowym i w momencie powstania istniała i działała jakakolwiek organizacja konspiracyjna? Nie istniała i nie działała.

POW — zainteresowała się dopiero Nieświeżem w kwietniu — maju 1919 r., a więc po wypadkach marca

wych. Kontakt z rozkazu komendy okręgowej POW w Mińsku, nawiązał porucznik Zienkiewicz z ówczesną mieszkanką Nieświeża, obecną rotmistrzową M. K., którą por. Zienkiewicz znał z Mińska, z czasów gimnazjalnych. Por. Zienkiewicz, będąc członkiem POW „pracował” jednocześnie w niezwykle mińskiej. Pani M. K. zorganizowała grupę żeńską na terenie Nieświeża i została mianowana jej komendantką. Praca konspiracyjna, ze względu na specjalne warunki lokalne (małe miasteczko, wszystko i wszyscy, jak „na dłoni”) była niebezpieczna, możliwości akcji ograniczone. Spotkania Zienkiewicza z p. M. K. odbywały się zwykle w parku radziwiłowskim. Poświęćmy chwilę uwagi działalności por. Zienkiewicza, który żyje i mieszka stale w Warszawie.

Oto jeden z fragmentów działalności Zienkiewicza. W lipcu 1919 r. widocznym było, że bolszewicy długo nie utrzymają się w Nieświeżu. Oczekiwano ofensywy polskiej. Nieśwież przeżywał wzmogoną falę terronu, zaczęto łapać zakładników. Chorych naprawdę lub symulujących chorobę przenoszono z łózkami do więzienia. W tym momencie zjawia się w Nieświeżu groźny „czekista”, „towarzysz” Zienkiewicz, oświadcza, że mińska „czeka” podejrzewa nieświeskie władze o kontrofensywę, sabotaż, nadużycia itd. Rozpoczyna on z ramienia mińskiej „czeka” lustrację urzędów bolszewickich, w wyniku której aresztuje kilku dygnitarzy bolszewickich i odsyła ich do Mińska. Zawieszają w czynnościach innych, rozwiązują „ispolkom”, część zakładników zwalnia, szczerze władze wojskowe na cywilne i odwrotnie...

Na skutek tak „sprężystej” akcji „towarzysza” Zienkiewicza powstaje w Nieświeżu nieopisany bałagan, z którego korzystają Polacy. Kto może ucieka, kryje się... Znika po paru dniach z horyzontu również „czekista” Zienkiewicz.

Fakt ten świadczy z jednej strony o wyjątkowo zimnej krwi i odwadze por. Zienkiewicza, z drugiej — o pozycji „inteligencji” ówczesnych władz bolszewickich. Funkcjonowała również ekspozytura POW w „plenbieżu” w Horodzieju. Specjalny charakter działalności plenbieża — wymiana uchodźców i jeńców — pracę POW ułatwiał i czynił ją względnie bezpieczniejszą. Przerzucono na stro

nę polską szereg agentów POW i znaczną ilość osób skompromitowanych. Nawiązano kontakt z ś. p. Stefanowskim „żywym”, komendantem naczelnym mińskiego okręgu POW, rozstrzelanym w sierpniu 1919 r. w Bobrujsku. Za pośrednictwem panien X z Mińska, zamieszkałych przy ulicy Zacharzewskiej, koło elektrowni, otrzymano specjalne znaczki konspiracyjne POW (na małym kawałeczku płótna) i rozdano je osobom pracującym w rejonie Nieświeża w POW.

Czy na odcinku młodzieżowym, specjalnie w gimnazjum nieświeskim, istniała jaka organizacja konspiracyjna, jeżeli istniała, to kiedy powstała — przed wypadkami marcowymi czy też po tych wypadkach nie udało mi się ustalić. Sądzę, że zorganizowana konspiracja na tym, specjalnie, odcinku raczej nie istniała, natomiast, ze względu na wyjątkowo patriotyczne nastroje ówczesnego nauczycielstwa nieświeskiego, pod kierownictwem prof. M. Massoniusa, co się na terenie gimnazjum musiało dziać, może nie ujęte w formę organizacyjną. Dowodzi tego udział młodzieży w wypadkach marcowych.

To samo tyczy się części mieszkańców nieświeskiego: Ludzie musieli zbierać się, naradzać się prywatnie, wyznaczać pewne role. Zbliżstwo Tatura i Grynblata dowodzi, że jakieś porozumienie, jakiś spisek musi istnieć, jakaś roleta musiała być prowadzona. Niestety, nie konkretnego dowiedzieć się również nie mogliśmy.

Oto w skrócie dzieje przeżyć Nieświeża z okresu pierwszej bolszewickiej okupacji od grudnia 1918 r. do sierpnia 1919 r.

Wypadki, szczegóły, które uszły mojej uwagi, których mogę nie pamiętać, niewyjaśnione przeze mnie fakty czekają na dalsze relacje i uzupełnienia.

Rudolf Chołowiecki.



Tanie przejazdy do Wilna na Zielone Świątki

Delegatura Ligi Popierania Turystyki w Wilnie podaje do wiadomości, że dla umożliwienia taniego przejazdu osobom zamieszkałym na prowincji do Wilna na Zielone Świątki zostały wprowadzone specjalne niżki. U zawiadowców stacji oraz w biurach P. B. P. „Orbis” są do nabycia karty uczestnictwa w cenie 1 zł. przy odległościach do 100 km, i 2,50 zł przy odległościach ponad 100 km, które uprawniają do 50% niżki przejazdowej. Na podsta-

wie tej karty w terminie od 3 do 5 czerwca rb. na stacji wyjazdu należy wykupić bilet normalny, powrót zaś z Wilna nastąpić może w czasie od 5—8 czerwca rb. — bezpłatnie.

Na dworcu w Wilnie nie należy oddawać biletów, gdyż bilet ten służy jako dowód do bezpłatnego powrotu, po ostemplowaniu karty uczestnictwa w kasie biletowej w dniu powrotnego wyjazdu.

Czytajcie uważnie kartę uczestnictwa.

Radiofonia polska a Kościół katolicki

Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju wydał broszurę p. t. „Słowo Boże w programach radiowych”. Na naczelnym miejscu znajduje się bardzo ciekawy i znamieny artykuł J. E. księdza biskupa Stanisława Adamskiego. Artykuł ten zamieszczamy poniżej w całości.

„Współdziałanie Kościoła Katolickiego i Radiofonii Polskiej rozpoczęło się wkrótce po założeniu rozgłośni w Poznaniu. Po pomniejszych audycjach kościelnych rozpoczęto za zgodą arcybiskupa poznańskiego J. E. kardynała Hlonda nadawanie całego nabożeństwa.

Jedenaste lat rplnęło od pamiętnego dnia 3 maja 1927 r. — w którym z prastarej Katedry poznańskiej nadano po raz pierwszy w Polsce — a zdaje się nawet w Europie — mszę świętą i kazanie. Wobec audycji mszy św. wysuwano liczne wątpliwości. Zastanawiano się, czy godzi się poważne obrzędy liturgiczne podawać na falach eteru, tym więcej z początku istotnie zachodziły wątpliwości. Na placach publicznych — gorzej w restauracjach nawet rozlegały się poważne dźwięki nabożeństwa liturgicznego. Nietakowności uszły wkrótce. Publiczność katolicka położyła temu kres. Przypominając, że słuchanie mszy św. przez radio nie czyni zasady obowiązku osobistego udziału we mszy św. rozgłoszenie usunęły wątpliwości.

Liturgiczne audycje radiowe wywołały ożywioną dyskusję za i przeciw. Sprzeciw wkrótce uszły. Natomiast posypały się listy pełne wdzięczności słuchaczy chorych, starców i emigracji polskiej. Wzruszające były pełne radości i uznania głosy licznych Polaków, mieszkających z dala od ojczyzny, którzy od wielu lat nie słyszeli słowa Bożego w języku ojczystym.

Jako ówczesny prepozyt Kapituły Metropolitalnej w Poznaniu i kaznodzieja katedralny zawarłem z upoważnienia J. Eminencji kardynała Hlonda wpieryw z rozgłoszenia poznańskiego, a następnie z dyrekcją Radia Polskiego umowę rozszerzoną i zatwierdzoną później przez cały Episkopat i władze Radia, która do dziś dnia jest podstawą audycji religijnych.

Pokąd msze św. i kazanie nadawano z rozgłośni poznańskiej, której zasięg był niewielki, audycje nasze nie zwracały na siebie uwagi Europy. Gdy coraz to silniejsze rozgłoszenie z Polski poczęły nadawać nabożeństwa na całą Europę i Afrykę, skierowała się na nie uwaga powszechna. Audycje na ogół podobały się mimo, że za granicą nie rozumiano kazań polskich. Tym więcej od czuwano piękno liturgii i muzyki kościelnej, zwłaszcza, że śpiew kościelny dzięki dyrygentowi poznańskiego chóru archikatedralnego ks. kan. Gieburowskiego zachwycał Europę niezwykle wysokim poziomem artystycznym. Rozpoczęła się międzynarodowa dyskusja w kołach katolickich o dopuszczalności nadawania mszy św. Najwyższe władze kościelne, jak zwykle bardzo ostrożne, zajęły powściągliwe stanowisko wobec nowości, która miała swe dodatnie i ujemne strony.

J. E. ks. kardynał Hlond stał się obrońcą i ordynikiem sprawy. W sprawozdaniach swoich do Stolicy Apostolskiej przytaczał dowody niezmiernie pozytywne nadawania nabożeństw, wyjaśniał i osłabiał zarzuty podnoszone, wykazywał, że wobec umowy zawartej z władzami Radia nie ma obawy, że z anten Radia Polskiego popłyną by mogły sprzeczne ze sobą nauki religijne, że komunikatami radiowymi usunąć można łatwo nieporozumienia a uchylić nadużycia. Zwyciężył polski pogląd na sprawę. Dyskusje uszły, pełne nabożeństwa nadaje się już w wielu państwach.

Świat katolicki raduje się, że za pośrednictwem radia usłyszeć można nabożeństwo z centralnego kościoła świata, z Bazyliki

Św. Piotra w Rzymie, że dociera doń umiłowany głos Ojca Świętego, łącząc wiernych całego świata z Namiestnikiem Chrystusowym”.

Oto początki audycji religijnych, rozbudowanych do pokaźnych rozmiarów przez zgodną współpracę Radia Polskiego z Episkopatem Polski.

Radiofonia w Polsce z radością i dumą p. wiedzieć może, że utarowała drogę wielkim i poważnym audycjom religijnym w świecie, że pierwsza na falach eteru udostępniła słuchaczom swoim zbliżenie się duchowe do wielkości i piękności uroczystego nabożeństwa katolickiego.

Magistratowi ku rozwadze

Z przyjemnością oglądamy żywe zainteresowanie się władz miejskich sprawą uporządkowania i regulowania ulic i placów miejskich oraz zabiegami o nadanie estetycznego wyglądu miastu. Szeroki obwód tzw. Wielkiego m. Wilna przedstawia niewątpliwie poważne trudności gospodarzom miasta do objęcia tą akcją całości dzielnicy przedmieść, tym niemniej są wypadki, iż nawet odległe peryferie zasługują na specjalną opiekę.

Mamy w tej chwili na myśli piękne osiedla letnie w Wołokumpii i Kolonii Magistrackiej, które w okresie wakacyjnym śmiało mogą być nazwane letnią rezydencją m. Wilna. W tym to czasie bowiem ścigają tu tysiączne rzesze mieszkańców, spragnionych słoneczka, powietrza i wody.

Dzięki usilnym zabiegom sezonowych mieszkańców Wołokumpii, Magistrat w roku ubiegłym wybrukował odcinek piaszczystej cangiś drogi od szosy do Krzyża, znakomicie ułatwiającej komunikację. Jednakże po przejechaniu tego kawałka „autostrady”, po jakichś 120 metrach na drodze wiodącej do obu ruchliwych i gęsto uczęszczanych plaży w Wołokumpii i pod Werkami (ul. Podwierska) znów naprzeciw letniska Lewina wpadamy na piaski, mogące śmiało konkuruwać z Saharą. I wnet nie tylko kłęby kurzu, lecz przede wszystkim niezwykle uciążliwa dla ruchu kołowego droga psuje nam cały nastrój, czyniąc wspomniane plaże i las niedostępnym, względnie mało atrakcyjnym miejscem dla spędzenia kilku godzin wypoczynku.

Apelujemy tedy do czcigodnych władz miejskich już nie o wybrukowanie tego odcinka rodzimej Sahary, lecz chociażby o niespanianie odpowiedniej warstwy żużla.

Idąc tym szlakiem dalej natrafiamy znów na inną przeszkodę, bo oto skutkiem samowoli p. Wajmana, właściciela ładnej willi, sterzy poza linię normalnie wytkniętą przez Magistrat ul. Podwierskiej kępka nieświeży drzewek, ogrodzonych drutem kolczastym. Zaimprovizowana przez p. Wajmana przeszkoda, stojąca na chodniku ulicy, wygaczała nieestetycznie linię ulicy, przecięła bieg chodnika, a co najgorsze czyha ostrzami najeżonego drutu kolczastego na przyodziełek przechodniów, zwłaszcza, gdy o zmroku (Wołokumpia nie ma światel ulicznych) wypadnie tamtędy przechodzić.

Wydaje nam się, że przeszkody z drutu kolczastego najmniej pasują na letniskach, a ponadto wyraźnie kolidują z przepisami o i w najprymitywniejszym poczuciu estetyki.

Chciałoby się wyrazić nadzieję, iż zanim reka karczująca dosięgnie owej samowoli i przetrze jej przedtęgi żywot, zeche chyba wzmiarkowany posesjonariusz usłuchać głosu rozsądku i opinii przygodnego przechodnia, który przypadkiem oglądał porządku panujące w Wołokumpijskiej ulicy.

LEON MOENKE

TUNDRA

Było to nam bardzo na rękę, gdyż pionowe urwiska skalne zwiślały już nad nami a krzaki na pochyłości, na którejszemy się znajdowali, stawały się coraz bardziej rzadkie. Skąły przyparły nas do samej wsi. Nie tylko mogliśmy widzieć w najdrobniejszych szczegółach, co się dzieje na najbliższych podwórkach, lecz zupełnie wyraźnie słyszeliśmy wszystkie rozmowy, nie rozumiejąc oczywiście ani słowa.

Posuwanie się naprzód w tych warunkach było nadzwyczaj uciążliwe. Byliśmy zmuszeni przebiegać od krzaku do krzaku, chroniąc się poza nimi. Było to niestanne: „Wstań! — padnij!”. Po każdym przebiegu ukryci za krzakiem pilnie badaliśmy, czy nie zauważono nas z pobliskich chat. Po stwierdzeniu, że ludzie nie przerywają swych prac znów rzucaliśmy się do następnego, najbliższego krzewu. Była to stała zmiana porywczego, naprężonego ruchu i całkowitego bezruchu. Serce to zamierało w piersiach, to zdawało się, że wyskoczy gardłem. Nigdy jeszcze w życiu z taką siłą nie doznawałem tego uniającego, podłego, tamującego dech w piersiach uczucia strachu, jak właśnie w chwilach okrążania tej wsi. To podłe uczucie bardziej dręczyło i wyczerpywało, niż wczorajszy „laniec nad przepaścią” oko w oko z przeciwnikiem.

Na domiar złego natrafiliśmy na psa. Gdzieś zupełnie blisko nad nami przy każdym przebiegu, przy każdym nieznacznym szeleście, wywołanym przez nas, pies zaczynał ujadać, paraliżując ruchy.

Czy był to pies myśliwski czy pasterski — nie mogliśmy się zorientować. Pianie koguta, następnie ryk krowi i beczenie kóz, naprowadziły nas na domysł, iż jest to pies wartowniczy, pilnujący ukrytej przed naszymi oczami chaty, zasłoniętej górą i drzewami.

Na szczęście wiatr nam sprzyjał i pies nie mógł nas zwęszyć. Posuwając się dalej, pozostawiliśmy go za sobą i tę „przyjemność”. Jednocześnie wybrnęliśmy z wąskiego miejsca doliny, gdzie prostopadłe skaliste urwiska przypierały nas ku samej rzece i wiosce. Góry szerokim półkolem otaczały wieś i nam nie innego nie pozostawało jak iść wzdłuż nich skrajem lasu.

Gdyśmy osiągnęli przeciwny kraniec, myśleliśmy, że już okrążyliśmy wieś. Niestety. Wlazszy na górę, ujrzelśmy, iż na przeciwnym brzegu rzeki znajduje się dalszy ciąg wsi. Tutaj również ujrzelśmy solidny dominujący nad innymi gmach z antenami. Nie ulegało wątpliwości, iż jest to posterunek pograniczny GPU.

Znów trzeba było, zachowując wszelkie ostrożności, prześlizgiwać się dalej przez miejscowość złoźoną głębokimi i stromymi wąwozami: w górę, na dół, znów na górę, znów w dół i t. d.

Okalanie wsi w poszukiwaniu bezpiecznego miejsca przeprawy przez rzekę na skutek konfiguracji terenu trwało długo.

Do godz. 6 wiecz. trwała ta męcząca podróż.

Wielka była nasza radość, gdy nareszcie zza drzew usłyszeliśmy szum wody, nie widząc jeszcze rzeki.

Biegiem podążyliśmy ku upragnionej przeprawie. Miejsce było dobre. Woda sięgała mi zaledwie do pasa. Była to najłżejsza z naszych rzecznych przepraw. Po pięciu minutach brodu byliśmy już na przeciwnym brzegu. Przewidując rozejrzeliśmy się dokoła, skoczyliśmy w krzaki i prędko ubraliśmy się.

Wlazszy na dość wysokie przybrzeżne urwisko, ruszyliśmy błotnistą łąką, która szerokim pasem ciągnęła się między rzeką a górami na zachodzie.

Ponieważ zbliżał się wieczór, a wieś już pozostała stosunkowo daleko, szliśmy dość śmiało.

Szliśmy tak do pierwszego lasu i wąwozu.

Wkroczyliśmy do lasu i zbliżywszy się do skraju wąwozu, raptem usłyszeliśmy gwizd oraz głosy męski i kobiecy.

Zamarliśmy bez ruchu i głosu. Co by to mogło być? Skąd i co robią ci ludzie tutaj o tak spóźnionej porze? Na odpowiedź czekaliśmy nie długo. Przeciągły ryk była sprawą wyjaśnić. Było to pastwisko dla krów.

(D. c. n.).

3 tysiące ha wydzierane bagnom

Zamiast bezużytecznych trzęsawisk — dochodowe łąki

Rozległe i piękne są bagna przebrodskie. Jak wzrok sięga wszędzie wokół błota, moczary, zielone kożuchy trzęsawisk, porośnięte nikłymi krzakami fozy i olchy. Wpoprzek płynie rzeka i wpada do jeziora Szczolno, które ujęte obecnie tamami stoi w martwej rezygnacji.

NA DRUGIM BRZEGU JEZIORA

wre dziś praca. Kilkuset robotników o spalonej już na brąz skórce, pracuje przy regulacji rzeki Chrobówki. Drugie tyle wycina linie rowów, które z początku od prowadzą nadmiar wody z torfowisk a po tem jeśli zajdzie potrzeba, doprowadzą zawsze taką jej ilość, jaka będzie najkorzystniejsza dla rozwoju roślin nadbrzeżnych.

GOSPODARCZE KORZYŚCI

po racjonalnym zagospodarowaniu tego kompleksu torfowisk o powierzchni przeszło 3 tys ha będą zamykać się minimalnie cyfrą od 60 tys zł netto rocznie do 100 tys zł, licząc średnią wydajność na 500 zł z ha. (Przy założeniu kultur łąkowych i cenie za siano 1 zł za 16 kg). Dochód może wrosnąć niewspółmiernie jeśli wyprodukowane siano, zużyje się dla celów własnej gospodarki hodowlanej.

Doraźnym obławem poprawy miejscowej koniunktury pod wpływem dopływu

gotówki inwestycyjnej jest fakt wzrastania chrześcijańskich sklepików „jak na drożdżach”. Poza tym nigdzie niepołka tem takiej ilości rowerów jak tu właśnie, gdzie w roku ub. jeszcze rowerów było b. mało. Coraz więcej też od zeszłego roku chat dostawczo zaopatrzonych.

Robotnicy, rekrutujący się przeważnie z okolicznych przeludnionych wsi,

PRACUJĄ CHĘTNIE I WYDAJNIE.

Napływ wiejskich robotników jest

znaczący to też ciągle oblegają kancelarie, dobijając się o pracę. Kontyngent niestety jednak już się wyczerpał. Robotnik zarabia od 2 do 6 zł. Na robotach tych pracują także więźniowie.

Praca ta wpływa niewątpliwie wychowawczo na charaktery więźniów. Noflowano już wypadki, że więźniowie po zwolnieniu się z karnego ośrodka zapisywali się z powrotem do pracy, jako zwykli robotnicy.

Gerard. Jur.

Sztandar dla baonu pancernego ufundowało Grodno

W dniu 29 maja r. b. w Grodnie odbyło się uroczyste wprowadzenie do batalionu pancernego sztandaru, ufundowanego przez społeczeństwo ziemi grodzieńskiej, a wręconego pułkowi przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Warszawie podczas ostatnich uroczystości wręczenia sztandarów w stolicy.

Na placu pułku została odprawiona msza św. połowa przy udziale przedstawicieli władz i społeczeństwa.

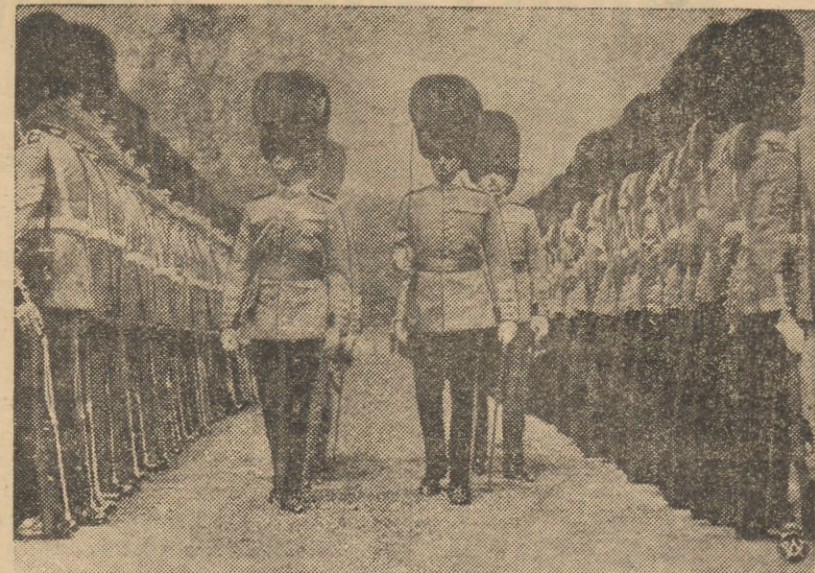
Po nabożeństwie odbyło się uroczyste wprowadzenie sztandaru do

pułku, przy czym poczet sztandarowy przeszedł przed frontem stojących oddziałów wojska.

Dowódca pułku wręczył Prezydentowi miasta odznakę pamiątkową pułku, nadaną m. Grodno w dowód wdzięczności żołnierzy społeczeństwu grodzieńskiemu.

Defiladę przyjął dowódca O. K. Olszyna-Wilczyński i szef wojsk broni pancernych gen. Kozicki, przybyły do Grodna z Warszawy. Na zakończenie odbył się wspólny obiad żołnierski.

Król Jerzy VI na Inspekcji gwardii



Na zdjęciu: król angielski Jerzy VI w czasie inspekcji pułku swej gwardii przybocznej, którego sam jest dowódcą. Zarówno król, jak i gwardziści wystąpili w tradycyjnych mundurach.

zwyczajną popularnością, obecnie wśród rzesz młodzieży wiejskiej zyskuje coraz większą ilość czynnych zwolenników. Na terenie powiatu lidzkiego akcja przysposobienia rolniczego obejmuje obecnie 86 ośrodków wiejskich, co w stosunku do roku ubiegłego stanowi wzrost o 100%.

— Sprawa Burnosa odroczone. Na wotandzie Sądu Okręgowego w Lidzie znalazła się 27 bm. sprawa b. wójta gm. zablockiej Burnosa, oskarżonego o nadużycia w zarządzie gminnym. Sprawa ze względu na powołanie nowego biegłego została odroczone.

— Nie odchodź od roweru... nawet w krzaczki. P. Jurgielewicz z kol. Pedzie, gm. żyrnuskiej spotkał niemiły wypadek. P. Jurgielewicz przejeżdżając przez las, w pewnym momencie zostawił na chwilę rower i odszedł... Jakież było jego zdziwienie, gdy wróciwszy po paru minutach, rower już nie znalazł.

— „Jarmark śmiechu”. 1 czerwca br. w sali kina „Era” w Lidzie wystąpi zespół artystów rewiowych „Cyrulika Warszawskiego”, na czele ze znaną z wielu filmów Górką, Krukowskim, Rentgenem, Lawińskim i innymi.

„Mąż i żona, ojciec i matka” Na ten temat wygłosi odczyt w dniu 1 czerwca b. roku o godz. 17 m. 30 w domu parafialnym p. prof. Iwaszkiewiczowa z Wilna.

Odczyt organizuje Katolickie Stowarzyszenie Kobiet w Lidzie.

BARANOWICKA

— Występ artystów wileńskiej operetki na prowincji. W czwartek 2 czerwca wystąpią w teatrze „Ognisko” w Baranowiczach znana śpiewaczka Janina Kulczycka oraz znakomita para baletowa: Maria Martówna i Józef Ciesielski — Bogaty program składa się z arii operetkowych, romansów, pieśni oraz produkcji baletowych — przy fortepianie E. Solomonówna.

— Cygańki przyszły powróżyć... Do Rzepeckiej Beatrycy (Traugutta 23) zgłosiły się dwie Cyganki. Gdy gospodynini zaczęła słuchać „życzliwych” porad jednej Cyganki druga tymczasem skorzystała z okazji i ściągnęła z mieszkanka biżuterię, garnitur męski, 2 prześcieradła i piżamę, łącznej wartości 275 zł.

WOLKOWYSKA

— SPRZEDAŁAWI APARATY, ALE JAK. Na ławie oskarżonych Sądu Grodzkiego w Wolkowysku zasiadł Izrael Pido — właściciel sklepu radiowego w Wolkowysku i jego agent B. Babiacki, oskarżeni o dokonywanie oszustw przy sprzedaży aparatów radiowych st. wachm. J. Olszowemu i plut. Sierzykowi.

Sąd skazał: Pido w 1 sprawie na 8 mies. i w 2 sprawie na 1 rok więzienia i Babiackiego po 1 roku więzienia w obu sprawach.

ŚWIĘCIAŃSKA

— Święto młodzieży w Górnicy. 22 bm. odbyła się w malowniczej i pięknej Górnicy uroczystość młodzieżowa, na którą złożyły się liczne imprezy widowiskowe, wykonane przez zespoły młodzieży z terenu organizacji oraz przez działwę szkolną.

Plac, na którym odbywała się uroczystość, wyglądał imponująco. Zdobiły go wstęgi o barwach narodowych i wieńce. Popisy odbywały się na podwyższeniu w kształcie konchy, zrobionej z desek i świerków. Za staranną organizację uroczystości należy się uznanie kierownikowi miejscowej szkoły p. Leonowi Małachowskiemu. J. d.

DZIŚNIEŃSKA

— Uroczystość św. Andrzeja Boboli w Nowej-Myszy. Staniem Sodalicji Marińskiej Panien, druchem i druhów z katolickich stowarzyszeń młodzieży 22 maja urządzono uroczystą akademię ku czci św. Andrzeja Boboli. W pięknie udekorowanej sali straży pożarnej, poszczególne

zespoły wykonały śpiewy, deklamacje, odczyty oraz odegrano dramat pt. Św. Agnieszka. Do licznie zebranego społeczeństwa miejscowego i z terenu oraz przedstawicieli rządowych i samorządowych, przemówił ksiądz proboszcz Alfons Oleszczyk, przedstawiając postać świętego Andrzeja Boboli, jako wielkiego męczennika za wiarę oraz gorącego patriotę szczerze kochającego Polskę.

SZCZUCZYŃSKA

— POMNIK BOHATERÓW. 26 bm. odbyło się w Nowych Giernikach pow. i gm. szczuczynskiej odsłonięcie i poświęcenie pomnika poległych bohaterów w walkach o niepodległość.

Nieduży, lecz estetycznie i pomysłowo wykonany pomnik ustawiony jest na dość wysokim i pięknie odamiowanym kopcu, usypanym rękoma chłopskimi.

NIEŚWIESKA

— Ks. Biskup Bukraba w Nieświeżu. Przybył do Nieświeża biskup piński J. E. ks. Bukraba. U bram starego Nieświeża witali dostojnego gościa przedstawiciele: administracji, duchowieństwa katolickiego i innych wyznań, wojska, zrzeszeń społecznych i zawodowych, młodzież szkół średnich i powszechnych oraz kilkutyśne świąteczne tłumy wiernych z miasta i okolic. J. E. biskup Bukraba podążył pod baldachimem z procesją ulicami miasta, wysłanymi kwiatami i zielenią, do radziwiłłowskiej fary. Po był dostojnego gościa na terenie powiatu nieswieskiego potrawa kilka dni.

— Dzieci na F. O. N. Rozpoczęta przez dzieci wszystkich szkół powszechnych w pow. nieswieskim akcja zbiorkowa groszowych ofiar na zakup samolotu pocigowego dla armii daje doskonałe rezultaty. Zebrano już ponad 1000 zł. Ostatnio, idąc z pomocą działwie, pracownicy powiatowej komisji klasyfikacyjnej w osobach: inż. J. Rabucuk, inż. B. Bankiewicz i miern. J. Syrkiewicz — złożyli na ten cel kwotę 75 zł.

Działwa szkoły powszechnej prowadzi od dłuższego czasu samorządnie zbiorke szmelcu żelaznego i kamieni na rzecz funduszu Obrony Narodowej. Dotychczas zdołano już zebrać duży stos odpadków żelaznych i kilkanaście wozów kamieni. Zbiórka trwa w dalszym ciągu. W końcu roku szkolnego artykuły te zostaną sprzedane a pieniądze w całości przeznaczone na dozbrojenie armii. Piękna inicjatywa działwy siniawskiej znajduje z dniem każdym coraz więcej naśladowców.

— Gajowi na kursach. W ośrodku szkolenia gajowych w Nieświeżu rozpoczął się nowy kurs dla gajowców i kandydatów woj. nowogrodzkiego, który potrwa około dwóch miesięcy.

— Nowi absolwenci. W nieswieskim państwowym gimnazjum koedukacyjnym im. Wł. Syrokomli zakończone zostały egzaminy maturalne, którym przewodniczył dyrektor gimn. ks. Grodis. Do matury dopuszczono 36 uczniów z czego zdało 33, a mianowicie: Bochańczykówna Janina, Bocherówna Raja, Sukierberżanka Rachela, Cytron Szolom, Czajńska Maria, Drozdowiczówna Jadwiga, Drozdowiczówna Zofia, Drozdowicz Stanisław, Dworecki Hirs, Frasolowicz Anatol, Ginzburżanka Emma, Goldinówna Raja, Isakowówna Nachama, Grynwaldówna Raja, Jakubowski Leon, Kaczanowska Leja, Krajewski Kazimierz, Kuleszówna Rywka, Kulakowski Eugeniusz, Łukaszewicz Henryk, Melcerówna Fania, Nachowiczówna Janina, Okołów Zubkowski Konstanty, Owsianik Konstanty, Paliwozdianka Alewtyna, Prusko Witold, Romańczuk Szymon, Ruff Marek, Sorokówna Wanda, Szklan Newach, Skubiewicz Borys, Zajko Adam, Kajińniczenkówna Janina.

Za łapówki w policji 5 lat więzienia

B. prokurator Krzysztoń na ławie obrończej

Sąd Okręgowy w Grodnie rozpatrywał na sesji wyjazdowej w Wolkowysku sprawę Henryka Kuklińskiego b. przodownika Policji Państwowej i komendanta posterunku w Piaskach, pow. wolkowyskiego, oskarżonego o pobieranie łapówek, zdradę tajemnic służbowych i działanie na szkodę wymiaru sprawiedliwości przez polecenie posterunkowemu zniszczenia spisanego doniesienia karnego na jednego u czestników bójki w bożnicy w Piaskach — oraz Samuela Wanda i Boni Winokura z Piasków, oskarżonych o pośredniczenie w pobieraniu łapówek przez Kuklińskiego.

Oskarżonych bronili adwokaci z Grodna: Terlikowski i znany ze swych wystąpień w główniejszych procesach b. prokurator Kszysztoń, który niedawno przeniósł się do adwokatury.

Tło sprawy według przewodu sądowego jest następujące: Latem r. ub. na terenie gm. Piaski, pow. wolkowyskiego grasowały bandy komunistyczne t. zw. „emigrantów komunistycznych”, wywołując na terenie gminy strajki i niepokoje. Sprawa ta dotarła nawet do władz wyższych. Zainteresował się nią Premier gen. Sławoj-Skłodkowski i polecił szybkie zlikwidowanie tych band.

Przeprowadzona przez policję likwidacja tych band nie dała należytego rezultatu, gdyż komuniści w porę uciekli z zagrożonego terenu. Wówczas delegowani zostali do Piasek wywiadowcy dla przeprowadzenia wywiadów w sprawie przyczyn niepowodzenia akcji. Według otrzymanych informacji od konfidenta tajemnice te miał zdradzić Kukliński, który ponadto według wywiadów miał pobierać łapówki za zdradę tych tajemnic, oraz za tolerowanie różnych wykroczeń.

Wand i Winokur pośredniczyli w daniu Kuklińskiemu łapówek. Wand miał być „przyjacielem” przod. Kuklińskiego. Z tych powodów Kukliński został prze-

niesiony do Jałówki, a następnie jesienią r. ub. aresztowany i osadzony w więzieniu, gdzie przebywa dotychczas. W międzyczasie Kukliński dyscyplinarnie został usunięty z policji. Do sprawy został również załączone 3 zdjęcia fragmentów pożegnania Kuklińskiego przed odjazdem do Jałówki. U Kuklińskiego została zatrzymana książeczka oszczędnościowa P.K.O. na 7000 zł., na którą nieraz było wpłacone do 400 zł. w ciągu miesiąca.

Szereg świadków z Zambrowa stwierdził, że rodzina Kuklińskiej zalicza się w Zambrowie do zamożnych, posiada nieruchomości i sklep. Ojciec Kuklińskiej z Ameryki przysyłał dla rodziny pieniądze, oraz, że Kuklińscy mieli dochód z nieruchomości i jeszcze przed wyjazdem do Piasków posiadali pieniądze, które w Zambrowie, a następnie według zeznań świadków w Piaskach pożyczali potrzebującym na procenta. W ten sposób mieli na PKO kilka tysięcy zł. oszczędności, w dodatku żyli bardzo oszczędnie mogąc wpłacać na P.K.O. po kilka złotych.

Zbadani świadkowie oskarżenia obciążali oskarżonych, zaś świadkowie obrony wystawiali oskarżonym dobrą opinię.

W 3 godzinnym przemówieniu pro-

kurator podtrzymywał wszystkie zarzuty aktu oskarżenia i prosił Sąd o surowy wymiar kary. Obrońcy w swych mowach obrończych, trwających kilka godzin, zbijali wszystkie zarzuty aktu oskarżenia, twierdząc, że jest to proces poszlakowy, gdyż powodów winy oskarżonych nie ma i prosił Sąd o uniewinnienie oskarżonych.

27 bm. Sąd ogłosił wyrok, którego mocą b. przodownik policji Kuklińskiego Henryka od szeregu zarzutów uniewinnił, skazując go z art. 286 KK. za działanie na szkodę wymiaru sprawiedliwości przez polecenie posterunkowemu zniszczenia doniesienia karnego na Wanda, biorącego udział w bójce w bożnicy, oraz z art. 289 i 290 K.K. za pobieranie łapówek w naturze — na łączną karę 5 lat więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego 1000 zł grzywny i 420 zł kosztów sądowych.

Bonia Winokur za usiłowanie wręczenia Kuklińskiemu 200 zł łapówki w sprawie komunisty Gerlowina, której to łapówki Kukliński nie przyjął — został skazany na 2 lata więzienia, 1000 zł grzywny i kosztu sądowe.

Szumł Wand — z braku dowodów winy został uniewinniony.

KRONIKA

MAJ 31
Poniedziałek

Dziś: Anieli i Petronell
Jutro: Jakuba i Fortunata

Wschód słońca — g. 2 m. 53
Zachód słońca — g. 7 m. 39

Spostrzeżenia Zakładueorol Metologii USB w Wilnie z dn. 30. V. 1938 r.
Ciśnienie 757
Temperatura średnia + 13
Temperatura najwyższa + 18
Temperatura najniższa 12
Opad ślad
Wiatr południowo-zachodni
Tend.: bez mian
Uwagi: chmurno, przelotne opady.

NOWOGRODZKA

— Moniuszko i Chopin. Nowogrodzka publiczność okazuje coraz większe zainteresowanie kulturą muzyki polskiej. Piąty w tym sezonie koncert Instytutu Muzycznego, z programem twórczości wielkich geniuszy narodowych — Moniuszki i Chopina, zgromadził w sali instytutu zwolenników muzyki i śpiewu, którzy wypełnili salę po brzegi. Słowo wstępne wypowiedziała dyr. S. J. Niekraszowa. Część koncertową prof. Inst. Muz. p. H. Kamińska i dyr. K. Łoziński.

— Dar gimnazjum nowogr. dla wojska. Grono profesorów gimnazjum państwowego im. Adama Mickiewicza w Nowogrodzie podjęło inicjatywę b. dyrektora tegoż gimnazjum p. dra Rybickiego ufundowania ręcznego karabinu maszynowego dla pułku Strzelców Nowogrodzkich. Na czele tej akcji stanął p. dyr. Karol Łoziński, który doprowadził akcję do końca, przy finansowym poparciu profesorów no i uczniów gimnazjum.

Uroczystość wręczenia odbyła się w ramach święta WF i PW 29 maja br. na Górze Zamkowej w obecności p. wojewody Sokółowskiego z udziałem kompanii pułku nowogrodzkiego, orkiestry, oddziałów PW, hufców gimnazjalnych, harcerzy, szkół powszechnych, szkoły SS Nareżelanek i olbrzymich rzesz publiczności.

Aktu wręczenia r. k. m., poświęconego przez ks. prefekta Kubika, dokonał obecny dyrektor gimnazjum p. Poźniak Stanisław.

Karabin przyjął dowódca pułku, dziękując uczniom, dyrektorowi, profesorom i komitełowi rodzicielskiemu za ten dar, będący pierwszą tego rodzaju ofiarą nie tylko na terenie Nowogrodzyczyny, lecz i całej Polski.

Po wręczeniu karabinu, dyrekcja gimnazjum podejmowała zaproszonych gości lampką wina. O godz. 12 odbyła się na rynku defilada, poprzedzona kompanią nowogrodzkiego pułku oklaskiwaną przez społeczeństwo nowogrodzkie.

— Epidemia odry. W powiecie nowogrodzkim wybuchła epidemia odry. W związku z tym w niektórych wsiach, jak w Niehrymowie, Osmołowie, Kamyszach i Bajkach zamknięte zostały szkoły powszechne.

— Tyfus plamisty. W Nowogrodzie zanotowano pierwszy wypadek tyfusu plamistego. Zachorował właściciel zajazdu przy ul. Zamkowej Nr 19. Chorego wywieziono do Wilna, całe zaś mieszkanie i zajzd poddano dokładnej dezynfekcji.

LIDZKA

— Akcja przysposobienia rolniczego obejmująca coraz szersze rzesze młodzieży wiejskiej. Akcja przysposobienia rolniczego, która do niedawna jeszcze nie cieszyła się nad-



Wystawa Rzymskiego Syndykatu Sztuk Pięknych w Rzymie. Michał Paszyn — „Rzeźba Wielkiego Marszałka”.

Premie P K O

Dnia 27 maja 1938 r. odbyło się w PKO drugie publiczne premiowanie na wkłady oszczędnościowe premiowane serii V, grupy „B”.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 30 kwietnia 1938 r.

Premie po zł 500 — padły na nr nr: 626598 626245 653054 657429 658202.

Premie po zł 250 — padły na nr nr: 605901 612750 614201 615070 619637 620359 621880 622050 624955 626601 631312 631777 635055 635679 636307 637911 639200 639208 640808 641294 648657 653823 654258.

Premie po zł 100 — padły na nr nr: 600317 600672 602589 605121 605699 606098 608123 608580 609609 609848 610259 610311 611116 614435 615961 619757 620023 620091 620240, 620879 622981 623670 624418 624485 624647 625413 626755 626760 629326 629370 629499 629932 629940 630054 630557 631298 631441 631790 632071 632838 632910 634691 634958 635680 636438 636591 637002 639053 639123 639239 641257 641257 641601 641723 642547 642771 642792 643147 644096 644145 644240 644324 646449 647288 648257 649277 649278 649519 649654 650444 650557 650597 651256 653436 654449 654590 654992 655482 655796 657245 658553 658842 658888 659025.

Premie po zł 50 — padły na nr nr: 600021 600257 601147 601352 602160 602516 602823 603343 603467 603555 603666 604218 604513 604856 605029 605253 605539 605717 606189 606311 606458 606952 607439 607479 607591 608540 609817 610683 610795 610930 611383 611440 611599 612238 612347 612742 612882 612923 613720 613805 613961 614695 614728 614958 615403 615478 615659 616263 616417 616437 616522 617439 617469 618670 619112 619138 619423 620648 620662 621252 621350 621368 621256 621560 621832 622111 622751 622796 623131 623525 623602 623679 623748 623815 624069 624098 624601 624783 625061 625405 625734 626046 626210 626799 627005 627155 627195 627878 628262 628514 628563 628607 628939 629993 630352 630583 630646 631534 631600 631684 631784 632130 632279 632987 633084 633708 633807 633946 634485 634894 635988 636906 637119 637307 637406 639765 637824 638483 638589 638689 638829 639091 639126 639273 639313 639575 639662 639859 640080 640530 641254 641966 642083 642329 642734 643017 643203 643359 643461 643557 643871 644381 644570 644919, 645376 645419 645568 645889 646144 646163 646259 646326 646805 646968 647636 648154 648160 648387 648425 648769 648783 648864 649430 649558 649751 649793 650791 650828 651399 651678 651748 651833 651974 652055 652308 652359 652406 652498 652729 653199 653312 653394 654004 654036 654345 654512 654525 654586 654633 654725 654865 654943 654961 655049 655269 656405 656812 656894 656977 657030 657166 658477 658741 658809 658902 659005 659312 659467 659664 660187 660202 660501 660634 660806 660810 660843 660902 660954 661852 661869 661925 661943.

Po raz drugi padła premia zł 100 — na książeczkę nr 637.002.

Ogółem padło 334 premii na sumę zł 27.750.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie. Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych, premiowanych serii V jest stały wzrost liczby premii w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premii książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładów.

Premie wylosowane w poprzednim premiowaniu dotychczas nie podjęte: zł 50 — na nr nr: 603219 612 248 615944 626737 632869 632873 633189.

Bronisława Niżyńska

(W związku z przyjazdem do Wilna polskiego baletu reprezentacji zago)

Dyrektor artystyczny Baletu Polskiego, Bronisława Niżyńska, jest bez wątpienia najwybitniejszym choreografem współczesnym.

Na jej niezwykłą karierę artystyczną złożył się szereg czynników, które sprawiły, że Bronisława Niżyńska zajęła to przodujące miejsce w światowej sztuce tanecznej.

Pierwszym z nich było dziedzictwo tradycji rodziny Niżyńskich, świętych tancerzy polskich, drugim — niezwykle wszechstronne i staranne wychowanie artystyczne, które dało sztuce tanecznej najpierw Niżyńską — wielką tancerkę a następnie Niżyńską choreografkę — twórczynią teatrów baletowych.

Bronisława Niżyńska bowiem to przede wszystkim artystka-kompozytor rozmiłowany w tańcu jako sztuce żywiołowej i syntetycznej zarazem.

Twórczość Niżyńskiej w tym zakresie wyraża się szeregiem dzieł, które przeszły do historii tańca. Dzieła te, narodziły się z najgłębszego współczucia z duchem wielkiej muzyki, klasycznej i współczesnej.

Beethoven, Bach, Chopin, Scarlatti, Czajkowski, Prokofiew, Strawiński, Poulenc, Ibert, Ravel — oto świat muzyki, z którym obcowała Niżyńska w swych baletach.

Twórczość Niżyńskiej — to tworzenie

samoistnych wizji tanecznych świata. I jeżeli jej balety to samoistność wizji tanecznej rozwiązują jednakowo szlachetnie w zakresie koncepcji ruchowej i przestrzennej, w zakresie muzyki i barwy, zawdzięczać to należy niezwyklej organizacji wewnętrznej tej artystki.

Niżyńska jest twórcą takich baletów jak „Hamlet” do muzyki Liszta, „Wariacje” Beethovena, „Biches” Poulenc’a, „Ala et Loli” Prokofiewa, „Bolero” Ravela, i wielu innych dzieł, które porywają swą koncepcją, zawsze głęboką w znajomości duszy ludzkiej, jej wzniołości i upadków i zawsze odrębnych, nowych, jako widzenie artystyczne...

Ten wspaniały dorobek wielu lat pracy, swe mistrzostwo i doświadczenie, oddała Bronisława Niżyńska dziełu Baletu Polskiego, tworząc swe nowe kompozycje: „Koncert E-moll Chopina”, „Baśń krakowska”, „Powrót”, „Pieśń o ziemi”, „Apollo i dziewczyna”.

Jeżeli szukać tych motywów, które artystkę skłoniły do wielkiego lotu twórczego w pracy nad Baletem Polskim, to wyraża je najlepiej koncepcja baletu „Powrót”.

W obliczu nowej epoki twórczości Niżyńskiej i europejskich odgłosów tej pracy stwierdzić można, że Bronisława Niżyńska pięknie zasłużyła się sztuce polskiej...

SPRAWA STOŁPECKA

w sądzie apelacyjnym

W październiku ub. roku odbył się w Stołpcach proces o nadużycia w Komunalnej Kasie Oszczędności. Ostrze oskarżenia skierowane było przeciwko b. dyrektorowi Nowackiemu, naczelnikowi KKO Gorzkowskiemu i kasjerowi Rusowiczowi. W toku przewodu sądowego ustalone zostało, że głównym i bodaj jedynym sprawcą nadużycia jest dyr. Nowacki, który pobierał wygórowane procenty, zapisując różnicę na fikcyjnym koncie nieistniejącego Godziaka; poza tym wydawał fikcyjne książeczki wkładowe. Natomiast Jerzy Gorzkowski winien jest o tyle, że zbytnio zaufał Nowackiemu i wszystko podpisywał, co mu ten podsuwał, a między innymi i owe książeczki wkładowe, zabezpieczone zresztą weksłami nawet Wydziału Powiatowego. P. Gorzkowski sądził więc, że są to operacje do puszczalnego, zwłaszcza że Kasa na tym nie ucierpiała. Nie bez znaczenia jest i ta okoliczność, że jak oświadczył oskarżony Nowacki STAROSTA WIERZBIcki WIEDZIAŁ O TYCH OPERACJACH i sam nawet przekazał o wydaniu takiej księżeczki już po aresztowaniu Nowackiego, w czasie nieobecności Gorzkowskiego. Trzeci oskarżony kasjer Rusowicz odpowiadał przed sądem również za podpisywanie fikcyjnych książeczek wkładowych.

Opinia świadków na ogół przychylna była dla Nowackiego, gdyż o jego nadużyciach nikt prawie nie wiedział, a dzieki niemu KKO prosperowała bardzo dobrze. Ze szczególnym jednak szacunkiem opowiadano o Gorzkowskim, który będąc posłem na Sejm i działaczem społecznym położył na terenie Nowogrodzkiej wiele zasług tak na niwie gospodarczej jak i obrony narodowej.

W wyniku rozprawy Sąd Okręgowy skazał dyr. Nowackiego na pięć lat więzienia i pozbawienie praw, zaś Jerzego Gorzkowskiego na dwa lata; Rusowicza uniewinnił.

Niedawno odbyła się w Wilnie rozprawa apelacyjna. Sąd Apelacyjny w stosunku do Nowackiego karę zatwierdził, natomiast J. Gorzkowskiemu obniżył do sześciu miesięcy z zawieszeniem, uzasadniając znaczne złagodzenie kary faktami oświadczeniami:

„...mając na względzie dotychczasowe nienaganne sprawowanie się, niekarykarności, zasługi społeczne, nie spowodowanie żadnych strat dla KKO i przyczynę

niechęć do ujawnienia przestępstw popełnionych przez osk. Nowackiego. Sąd Apelacyjny uważa karę wymierzoną przez Sąd Okręgowy Jerzemu Gorzkowskiemu za zbyt surową i niewspółmierną do jego winy...”

Bez wątpienia, takie stanowisko Sądu jest częściową rehabilitacją dla p. Gorzkowskiego i wystarczającą przestrożą dla innych honorowych przesył i działaczy społecznych, że odpowiedzialnym jest nie tylko płatny pracownik, lecz i ten, kto powinił sprawować nadzór.

Jak słysząc, p. Gorzkowski złożył kassację, prosząc o całkowite uniewinnienie. K.

Wiadomości radiowe

Koncert rozrywkowy

Zawsze jeszcze żywotna pomimo wieku około stu lat pełna wdzięku uwertura do op. „Gdybym był królem” Adama, rozpocznie koncert, poświęcony utworom Delibesa (Sulta — „Źródło” Oskara Straussa (wielcy muzykanci — wale) i zakończony fragmentem z ostatniego dzieła operowego Czajkowskiego — „Dama pikowa”. Program ten będzie wykonany we wtorek 31 maja o godz. 16.00 przez Orkiestrę Rozgłośni Wileńskiej Polskiego Radia pod dyr. Władysława Szczepańskiego.

Największe jezioro w Polsce

Największe w Polsce jezioro Narocz dostarcza wiele tematów do rozważań. We wtorek 31 maja o godz. 17.00 o jeziorze Narocz mówić będzie Fryderyk Łęski w pogadance p. t. „Narocz bez różowych szkieł”. Wiemy, że nad jeziorem Narocz powstają bogate inwestycje. Narocz staje się coraz bardziej popularnym kąpieliskiem naszego kraju. Warto więc posłuchać pogadanki Fryderyka Łęskiego, który zna doskonale życie i potrzeby turystyczne Wileńszczyzny.

W setną rocznicę urodzin Jana Matejki

W roku bieżącym mija setna rocznica urodzin wielkiego malarza dziejów Polski — Jana Matejki. W związku z tą rocznicą Polskie Radio nadaje opowieść biograficzną w opracowaniu Tadeusza Makowieckiego, która nadawana będzie we wtorek o godz. 16.45, 31 maja 7 i 14 czerwca.

Kompozytor Ernest Krenek gra w Polskim Radio

31 maja o godz. 19.00 przed mikrofonem Polskiego Radia wystąpi jeden z najsłynniejszych współczesnych kompozytorów, Ernest Krenek. Jako jeden z przywódców muzycznej awangardy zajmuje Krenek poważne stanowisko w współczesnym świecie muzycznym. W recitalu radiowym odegra on własne utwory fortepianowe.

Teatr muzyczny „LUTNIA”

występy Janiny KULCZYCKIEJ
Dziś po cenach propagandowych
KSIĘŻNICZKA CZARDASZA

KRONIKA

WILEŃSKA

Przepowiednia pogody wg PIM'a na 31 maj: Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przełotnymi deszczami i skłonnością do burz. Temperatura bez większych zmian.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Jundziłła (Mickiewicza 33), Mańkowiec (Piłsudskiego 30), Chrościńskiego i Czaplńskiego (Ostrobramska 25), Filemonowicza i Maciejewicza (Wielka 29), Sarola (Zarzecze 20).

Ponadto stałe dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42), Szantylra (Legionowa 10) i Zajaczkowskiego (Witoldowa 22).

HOTEL „ST. GEORGES”
w WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

MIEJSKA.

— 29 wypadków chorób zakaźnych. Następujące choroby zakaźne zanotowały władze sanitarne w ubiegłym tygodniu na terenie m. Wilna: tyfus plamisty — 1; płońca — 6; błonica — 2; róża — 2; gruźlica 11 (zgonów 6); nagminne zapalenie opon mózgowych — 1; odra — 2; jaglica — 1; ospówka — 3. Ogółem chorowało 29 osób. Zmarło 6.

WOJSKOWA

— Od 13 do 18 przegląd lekarski tegorocznych maturzystów. W związku z nową ustawą wojskową, powołującą do odbycia służby wojskowej absolwentów szkół średnich, wyznaczony już został termin przeglądu lekarskiego absolwentów przez Komisję Ponorową.

Komisja Ponorowa dla absolwentów urzędować będzie w terminie od 13 do 18 czerwca w lokalu przy ul. Ostrobramskiej 25.

Stawienictwo obowiązywać będzie według imiennych wezwań. W razie nie otrzymania wezwania należy po nie zgłosić się do referatu wojskowego Starostwa Grodzkiego.

SPRAWY SZKOLNE.

— 6-klasowa Szkoła Powszechna Stowarzyszenia „Rodzina Wojskowa” w Wilnie z uprawnieniami publicznych szkół powoznych — przyjmuje od dnia 1 czerwca 1938 r. zapisy uczniów i uczenie codziennie od godz. 11—1 w kancelarii szkoły (ul. Mickiewicza 13). Nauka języka francuskiego, bogata biblioteka. Ceny przystępne. Zniżki za drugie dziecko.

— Pryw. Szkoła Powszechna „PROMIEN” z prawami — Wileńskiego 4 przyjmuje zapisy na rok szk. 1938-39 codziennie w godz. 10—12. Inteligentne środowisko, wysoki poziom nauczania, opłaty przystępne, języki obce bezpłatnie.

— Państwowe Koedukacyjne Gimnazjum Ogrodnicze w Wilnie przyjmuje wpisy do klasy I na rok szkolny 1938-39 do dnia 15 czerwca br. Egzamin wstępny odbędzie się dn. 23 czerwca o godzinie 8 rano w lokalu Gimnazjum przy ul. Sołtaniskiej 50. Kandydaci przyjmowani są po ukończeniu szkoły powszechnej III stop. Dyrekcja.

Hotel EUROPEJSKI
w WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach. Winda osobowa

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Z fundacji im. S. i J. Montwillów. Rada Fundacji im. S. i J. Montwillów zawiadamia, że doroczne walne zebranie Kuratorów odbędzie się w czwartek 2 czerwca o g. 6 w sali posiedzeń Wileńskiego Banku Ziemskiego (Mickiewicza 8). W razie nieprzybycia dostatecznej ilości Kuratorów następcie zebranie odbędzie się tegoż dnia o godz. 7 w. bez względu na ilość przybyłych Kuratorów.

RÓŻNE

— Wileński Wojewódzki Komitet „Dni Przeciwwrzułczych” składa serdeczne podziękowanie Związkowi Pracy Obywatelskiej Kobiet a w szczególności p. Profesorowej Mozolowskiej i p. Apolonii Dąbrowskiej za trud zorganizowania zbiórki ulicznej i innych imprez podczas akcji „Dni Przeciwwrzułczych”.

— Do Związku Inżynierii Wojskowej. Podaje się do wiadomości pp. Oficerów i Podchorążych rez. korpusu inżynierii i saperów, że biuro zarządu ZIWiW mieści się od dn. 30.V. 38 r. w lokalu Związku Oficerów Rezerwy RP, przy ul. Orzeszkowej 11-a m. 1.

Teatr m. NA POHULANCE

Dziś o g. 8.15 w.
Królowa przedmieścia

RADIO

WTOREK, dnia 31 maja 1938 roku.

6.15 Pieśń poranna; 6.20 Muzyka; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik por. 7.15 Koncert w wyk. orkiestry pułku Strzelców Kaniowskich; 8.00 Audycja dla szkół; 8.10 Muzyka wakacyjna; 8.55 Program; 9.00 Przerwa; 11.00 Audycja dla poborowych; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 G. Händel; Concerto grosso N. 3; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Audycja południowa; 13.00 Muzyka baletowa; 14.00 Muzyka popularna; 14.15 Przerwa; 15.15 „Przygoda Marcelanka Majstra-Klepli” bajka dla dzieci; 15.35 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Koncert rozrywkowy w wyk. Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej; 16.45 Jan Matejko — opowieść biograficzna; 17.00 „Narocz bez różowych szkieł” — pog. Fryderyka Łęskiego; 17.10 Ze świata dziecięcego; 17.55 Program na środę; 18.00 „Światlik i jego latarka” — Axela Stjerny; 18.10 Koncert muzyki gruzińskiej; 18.45 „Pod piorunami” — opowiadanie Józefa Weysenhoffa; 19.00 Recital fortepianowy Ernesta Kreneka; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 1000 taktów muzyki; W przerwie: „Zabłżeście” — skecz; 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi: Nasze świętynie — pogadanka; 21.10 Gawoty i Metnuety; 21.45 Wiadomości sportowe; 21.55 Wil. wiad. sport. 22.00 Finał konkursu dla pianistów. Transmisja z Brukseli; 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty; 23.05 Zakończenie programu.

ŚRODA, dnia 1 czerwca 1938 roku.

6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik por. 7.15 Muzyka poranna; 8.00 Audycja dla szkół; 8.10 Muzyka wakacyjna; 8.55 Program na dzisiaj; 9.00 Przerwa; 11.00 Audycja dla poborowych; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Koncert solistów; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Audycja południowa; 13.00 Koncert rozrywkowy; 14.00 Muzyka popularna; 14.15 Przerwa; 15.15 „Popołudnie speakera” — zapowiada Joanna Piekarska; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Koncert Orkiestry Salonowej Rozgł. Poznańskiej; 16.45 Rola wsi w wyżywieniu miasta i wojska podczas wojny — odczyt; 17.00 Pogadanka radiotelegraficzna Mieczysława Galskiego; 17.10 „Stowacki a współczesna młoda poezja”, audycja literacka w opr. Aleksandra Rymkiewicza; 17.45 „Gazetka wiejska w powiecie wileńskim” — pogadanka Witolda Rodziwicza; 17.55 Program na czwartek; 18.00 Rezerwy przyrody w Polsce — odczyt; 18.10 Recital Mieczysława Szaleckiego — altówka; 18.45 „Pod piorunami” — opowiadanie Józefa Weysenhoffa (dokończenie, recytacja prozy); 19.00 Polskie pieśni ludowe w wyk. Hanny Losakiewicz-Molickiej; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 „Majowe wspomnienia” — koncert rozrywkowy. W przerwie: dialog Szczepka i Tońka; 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Koncert chopinowski; 21.50 Wiadomości sportowe; 22.00 Koncert Młodej Orkiestry P. R. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty; 23.05 Zakończenie

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— Dziś, we wtorek dn. 31 maja przedstawienie wieczorowe o godz. 8.15 wyprzedził w 3 aktach ze śpiewami i tańcami K. Krumłowskiego p. t. „Królowa przedmieścia”, w inscenizacji i reżyserii Leona Schillera. Udział bierze cały zespół. Oprawa dekoracyjna K. i J. Gulusów. Tańce układu Tacyjan Wysockiej.

— Reprezentacyjny Balet Polski w Teatrze na Pohulance! Jutro, w środę dn. 1 i w czwartek dn. 2 czerwca w Teatrze na Pohulance odbędą się tylko dwa występy Reprezentacyjnego Baletu Polskiego, którego kierownikiem generalnym jest dyrektor Artyści Szyman. Kiedowniczą artystyczną zespołu jest Bronisława Niżyńska — siostra słynnego tancerza Wacława Niżyńskiego. Program: 1) Baśń Krakowska, 2) Koncert e-moll Chopina, 3) Pieśń o ziemi. Dekoracje i kostiumy są we wszystkich trzech baletach wielce interesujące artystycznie. Ceny miejsc specjalne.

— W przygotowaniu nowa premiera — Komedja w trzech aktach „Pani ministrowa”.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

— Występy Janiny Kulczyckiej. Ceny propagandowe. Dziś po raz ostatni w sezonie operetka „Księżniczka Czardasza”, w której występują: Janina Kulczycka, B. Halimowska, M. Martówna, K. Dembowski, W. Szczawiński, K. Wyrwicz-Wichrowski i M. Dowmunt.

— Ostatnie przedstawienie op. „Orlow”. Jutro ostatnie w sezonie przedstawienie operetki „Orlow” z J. Kulczycką.

— Sobotnia premiera. W sobotę reżyser Wyrwicz-Wichrowski wprowadza na scenę przepiękną operetkę Lehara „Miłość cygańska” z J. Kulczycką i K. Dembowskiem w rolach głównych.

— Dwa występy zespołu teatru „Cyrulik Warszawski”. W czwartek i piątek na scenie „Lutni” wystąpią artyści Teatru „Cyrulik Warszawski” w programie zupełnie w Wilnie nieznanym, na który złożył się skecz, piosenki aktualne i satyry lub wiersze. Wieczory te noszą tytuł „Jarmark śmiechu”. Udział biorą ulubienicy publiczności: Stefania Gorska Kazimierz Krukowski, Ludwik Ławieński, Marian Rentgen i Leon Boruński.

Prace harcerzy chorągwi wileńskiej

Odbył się w Wilnie zjazd instruktorów i starszyzna Wileńskiej Chorągwi Związku Harcerstwa Polskiego.

Obok spraw wewnętrzno-organizacyjnych, które stanowiły trzon obrad zjazdu, były dość szeroko omówione zagadnienia gospodarcze z terenu działalności chorągwi.

W ramach tej części obrad m. in. został wysłuchany przez uczestników zjazdu referat wygłoszony przez b. harcerza Wojciecha Kozłowskiego, urzędnika tutejszej Izby Przemysłowo-Handlowej.

Końcowe wnioski referatu i odbytych następnie dyskusji szły w kierunku tworzenia nowego planu pracy harcerskiej na odcinku tzw. akcji uświadczenia gospodarczego środowiska, z którym podczas wakacji w obozach czy na wycieczkach stykają się harcerze. Konkretnie chodziłoby o wykorzystanie kamycz i dobrze obywatelsko i gospodarczo uświadczo-

nych harcerzy dla prowadzenia za ich pośrednictwem pracy o charakterze oświatowym wśród ludności wiejskiej. Praca ta dotyczyćby zarówno uświadczenia i po uczenia tej ludności o racjonalnych metodach eksploataowania szeregu naturalnych dóbr gospodarczych, umiejętności przygotowywania dla sprzedaży tych produktów, jak i co do ich zbytu.

Czynnik kierownicze chorągwi harcerskiej mają opracować szczegółowy plan odpowiedniej akcji, według którego odbędzie się następny etap prac w sezonie bieżącym. Zebrane w obozach spostrzeżenia, uzyskane z osobistych kontaktów z ludnością rolniczą w tych sprawach, mają posłużyć nie tylko dla oceny wyników pracy, lecz także dla skorygowania, względnie uzupełnienia pierwotnego planu akcji uświadczenia gospodarczego, zaimplementowanego przez harcerstwo.

